

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
 Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.
 Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
 Redakcja — tel. 175-70.
 Administracja — tel. 120-13.
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

Rada Naczelna P. P. S.

14-go i 15-go marca b. r. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 10 rano.

Sekretariat Generalny C.K.W. P.P.S

Przesilenie w Lidze Narodów.

GENEWA, w nocy z 12 na 13 marca. (Telegram własny).

Po nieznacznym odprężeniu wskutek wysunięcia kompromisu niestalego miejsca dla Polski z odroczeniem sprawy stałych miejsc do opinowania komisji specjalnej, nastąpiło nowe przesilenie wskutek odmowy Niemiec na to. Luther rozmawiał z Berlinem, poczem wieczorem odbyła się narada „piątki” locarnistów. Po naradzie Briand powiedział prasie: posłaliśmy na skrajne ustępstwa, niestety nieprzyjęte. Sytuacja ciężka, spróbujemy jeszcze mówić. Szwecja poszłaby na kompromis, gdyby Niemcy zgodzili się. Briand stoi mocno przy tem najdalszym ustępstwie, które byłoby honorowym wyjściem z sytuacji, wprowadzając Polskę do Ligi odrazu, bez narażenia jednak Ligi na kryzys. Obecni w Genewie delegaci socjaliści Vandervelde, Paul Boncour, Albert Thomas, Grumbach odbyli naradę z Undenem celem skłonienia go do kompromisu. Rozbicie kompromisu byłoby końcem Zgromadzenia, bez przyjęcia Niemiec. J. S.

STANOWISKO SOCJALISTÓW.

„Danziger Zeitung” donosi z Genewy pod datą 12 b. m.:
 Poważną rolę odgrywają tu chwilowo socjaliści różnych krajów, którzy wczoraj wieczorem w dłuższych rozmowach usiłowali nakłonić szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, Undena, do zmiany jego stanowiska. W czasie tych rozmów miało przyjść do gwałtownego starcia pomiędzy Undenem a delegatem belgijskim, Vanderveldem. (PAT.)

ZAPRZECZENIE.

PAT. donosi ze Sztokholmu, iż zaprzeczają tam wiadomości, jakoby Vandervelde i Albert Thomas mieli się zwrócić w drodze telegraficznej do szwedzkiego prezesa Rady Ministrów z prośbą o zmianę instrukcji, udzielonych Undenowi.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW RADY LIGI

Genewa, 13 marca. (PAT.). Członkowie Rady Ligi, z wyjątkiem Undena, który jest chory i nie opuszcza mieszkania, odbyli dziś rano posiedzenie. Jednomyslnie podkreślono konieczność obrony Ligi Narodów przed niebezpieczeństwem, jakie stwarza stanowisko Niemiec. Stwierdzono nadto, że delegaci państw, które podpisały pakt reński, posunęli się w ubiegły piątek do ostatecznych granic ustępstw w stosunku do Rzeszy. Uznano, że Niemcy, stawiając przy wstępowaniu do Ligi niemożliwe do przyjęcia warunki, zwalniali strony zainteresowane przynajmniej z pewnej części uczynionych obietnic; przedewszystkiem więc niezwłoczne przyznanie Niemcom stałego miejsca w Radzie nie może być już nadal uważane za niezbędne wypełnienie jednej z tych obietnic. Ponieważ Rzesza postawiła warunki, na jakich może wstąpić do Ligi, to Rada uprawniona jest do stawiania w całkowitej niezależności swoich warunków.

NARADY PRZEWODNICZĄCEGO RADY LIGI Z PRZEDSTAWICIELAMI PAŃSTW.

Genewa, 13 marca. (PAT.). Przewodniczący Rady Ligi Narodów, wicehrabia Ishii, odbył w sobotę przed południem szereg narad, które miały na celu doprowadzenie, o ile możliwości, do uzgodnienia poglądów pomiędzy szczególnie zainteresowanymi w sprawie rozszerzenia Rady mocarstwami. I tak, dłuższą rozmowę odbył wicehrabia Ishii z Briandem, następnie z

premierem Skrzyńskim, jak również z sir Austenem Chamberlainem; z kolei przewodniczący Rady udał się do niemieckiej delegacji, próbując i ją skłonić do zajęcia pojedynczego stanowiska. Wczoraj po południu Ishii miał rozmowę z Undenem, mimo niedyspozycji ministra szwedzkiego; z rozmowy tej wynikało, że Szwecja nie sprzeciwia się bezwarunkowo natychmiastowemu utworzeniu niestalego miejsca, któreby Zgromadzenie przyznało Polsce.

GENEWA, 13 marca, godz. 21,20. (Telegram własny).

Sytuacja niezmienną. Przesilenie trwa. Kompromis niestalego miejsca Polski uważany za najdalsze ustępstwo. Potwierdził to dzisiaj Vandervelde, który jest najgorętszym obrońcą kompromisu. Niemcy starają się usprawiedliwić. Stresmann miał do prasy propagandowe przemówienie obronne. Jeśli Niemcy nie ustąpią, sprawa pójdzie przed Zgromadzenie, które wypowie się w dyskusji. Jest pewne, że Niemcy będą mieli większość przeciw swym uroszczeniom. Rozpaczliwe próby znalezienia porozumienia robione będą jutro. Dowodem wzmocnienia naszego stanowiska są pogłoski o ustępstwie Szwecji miejsca dla Polski. J. S.

PLENARNE POSIEDZENIE ZGROMADZENIA LIGI.

Genewa, 13 marca. (PAT.). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi przedstawiciel Kolumbji, p. Urrutia, wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci wielkiego Francuza, Leona Bourgeois. Dziękował mu imieniem

Francji Briand. Następnie Zgromadzenie uchwaliło dodatkowo kredyty do budżetu na r. 1926 i przyjęło kosztorys nowego gmachu Ligi, w wysokości około 16 milionów franków.

OŚWIADCZENIE KANCLERZA LUTHRA W SPRAWIE STANOWISKA NIEMIEC.

PAT. donosi z Genewy: Natychmiast po wizycie u Chamberlaina i Brianda kanclerz Luther przyjął dziennikarzy niemieckich i powiadomił ich o treści odpowiedzi niemieckiej na ostatnie propozycje. Niemcy — mówił kanclerz — zgadzają się na mianowanie komisji, której zadaniem byłoby zbadanie kwestji reorganizacji Rady. Przyjmują oni samą zasadę reorganizacji Rady i nie sprzeciwiają się stworzeniu nowych miejsc stałych, lub niestałych w Radzie, po przeprowadzeniu podstawowych studiów w tej sprawie. Całe zagadnienie musi być jednak rozważane później, w czasie zwykłego zgromadzenia Ligi. Wszystkie inne propozycje, zmierzające do utworzenia nowych stałych, lub niestałych miejsc w Radzie, niezależnie od ich liczby, Niemcy odrzucają ze względów zasadniczych. Najważniejszym z nich jest fakt, iż Niemcy nie są członkami Ligi i Rady i z tego względu nie mogą orzec, dlaczego to, a nie inne państwo ma otrzymać miejsce w Radzie, oraz jakie są prawa ubiegających się o to miejsce kandydatów. Niemcy — zaznaczył nakoniec Luther — nie mogą pozostawać w sprzeczności ze stanowiskiem, zajętem przez państwa neutralne, a przedewszystkiem przez to państwo, które jest przedstawicielem państw neutralnych w Radzie, a które wypowiedziało się przeciwko natychmiastowemu stworzeniu nowych miejsc w Radzie. Niemcy wierzą, iż Szwecja jest bardziej od nich kompetentną do wydawania sądów w tej sprawie.

PRÓBY ROZWIĄZANIA PRZESILENIA.

„Neue Freie Presse” donosi z Genewy: Ostatnią próbą rozwiązania przesilenia jest

Drożyzna, płace i mnożna.

Obliczenia Gł. Urzędu Statystycznego w sprawie zmian kosztów utrzymania: w grudniu, styczniu i lutym — gdy je zestawimy z kursem dolara w tym samym okresie — oświetlają w sposób bardzo wyrazisty to, co o spekulacji drożyznianej tylekroć już pisaliśmy.

W grudniu koszt utrzymania rodziny (pracowniczej) wzrósł o przeszło 11%! Styczeń w porównaniu z grudniem wykazuje

W dzisiejszym numerze:

- SYTUACJA W LIDZE WCIAŻ NIEWYJAŚNIONA.
- ZGON PUŁK. JÓZEFA DĄBROWSKIEGO (J. Grabca).
- DROŻYZNA, PŁACE I MNOŻNA.
- A. Zdanowski. EMIGRACJA PRZEZ PORT GDANSKI.
- PROJEKT OGRANICZEN CECHOWYCH W ADWOKATURZE.
- GEN. ZAGÓRSKI OSKARŻA.
- ODPOWIEDŹ „WIADOMOŚCIOM LITERACKIM”.
- UROCZYSTOŚCI KU CZCI PILSUDSKIEGO.
- S. Ciesielczuk. WULKAN (Wiersz.).
- MAŁY FELJETON.
- ODCINEK: B. Hertz. DWAJ LEWICI (humoreska).
- K. A. Jaworski. NOC PEGAZA.
- K. Irzykowski. SPRAWOZDANIE TEATRALNE.
- ROZMAITOŚCI.

WIEC POLITYCZNY NA DZIELNICY „STARÓWKA”. W niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 11 m. 30 w sali kina „Kordjan”, ul. Długa róg Podwaia odbędzie się WIEC POLITYCZNY. Przemawiać będą tow. tow. Z. Praussowa, S. Woszczyńska, T. Szpotański, A. Szczypiorski, S. Garlicki.

propozycja następująca: jeden z niestałych członków Rady ma zrezygnować dobrowolnie ze swego miejsca na rzecz Polski. Briand i Chamberlain starają się wpłynąć na jedno z tych państw (Szwecja, Hiszpanja, Brazylja, Urugwaj, Czechosłowacja i Belgja) aby skłonić je do rezygnacji. Ogólne Zgromadzenie musiałoby w tym wypadku wybrać nowego członka Rady, a wybór padłby na Polskę. Ze strony niemieckiej — kończy dziennik — nie mają nic przeciw temu rozwiązaniu. (PAT.)

„zniżkę” o 2%. W lutym zaś ceny „spadają” o... pół procent!
 Jak wiadomo w I połowie grudnia spekulacja wyrubowała kurs dolara do niebywalej przedtem wysokości... Do tego kursu zaczęło paskarstwo na gwałt naciągać ceny nawet tych artykułów krajowych, które z dolarem *nic absolutnie nie mają wspólne*go...

Wkrótce wszakże potem dolar zaczął spadać i wrócił do poziomu z końca listopada, na którym przy pewnych nieznacznych odchyleniach, na ogół się utrzymuje...

A cóż stało się z cenami?! Oto grudnia „dolarowa” zwyżka cen — 11,29%! — zamiast obniżyć się do poziomu listopadowego, „obniża się” tylko o... 2½%...

A resztę, t. j. blisko 9% z grudniowej zwyżki zatrzymali paskarze dla siebie, jako „czysty” swój zysk, *nauskróś oszukańczy*, niczem absolutnie nie usprawiedliwiony...

Jak będą wyglądały obliczenia G. U. S. za marzec, zobaczymy... Idą przecież święta, prawdziwe żniwo dla spekulantów! Więc różne artykuły już wykazują tendencję „mocną”.

A przecież w miesiącu obecnym odżywa zagadnienie dla Państwa i jego budżetu *bardzo ważne*.

Z dn. 31 b. m., jak wiadomo, *ustaje redukcja poborów* prac. państw. i wchodzi z powrotem w życie *mnożna ruchoma*.

Wprawdzie p. Zdziechowski, chciał sobie ułatwić zadanie w ten sposób, by redukcję poborów i całkiem już dziś — wobec istniejących cen — fikcyjną mnożną grudniową przedłużyć na dalszy okres. Ale wobec oporu ministrów socjalistycznych pomysły te upadły i Rada Ministrów *stanęła na gruncie ustawy uposażeniowej* z października 1923 r. i noweli sejmowej z grudnia r. z., zawieszającej tę ustawę *tylko* — na I kwartał b. r. Na kwiecień więc ustawa *rzeczona odzyskuje automatycznie swą moc obowiązującą!*

W myśl tedy ustawy Rada Min. będzie musiała zwykłym trybem, w ostatnich dniach marca, ustalić dla poborów kwietniowych *mnożną na podstawie obliczeń G. U. S.*...

Na jakich obliczeniach mnożna ta ma być oparta?

Dla prac. państw. oblicza G. U. S. okresami od 15 poprzedniego do 15 następnego



Tow. poseł Reger.

miesiąca. Ostatnia mnożna *grudniowa* pochodzi z obliczeń za czas od 15.X do 15.XI i wynosi 43 gr. za punkt. Na tym poziomie *unieruchomiono* ją na pierwsze 3 miesiące b. r.

W tym czasie drożyzna silnie się wzmożła, czego jednak G. U. S. w stosunku *specjalnie* do prac państw. nie ogłasza ze względu właśnie na unieruchomienie mnożnej...

Otóż w okresie 15.XI — 15.XII koszty utrzymania *wzrosły*, wedle ścisłych obliczeń, o 14 procent!

Z tego tytułu mnożna na styczeń *winna* była wynosić 49 gr. za punkt, lecz z uwagi na stan skarbu pozostała na poziomie tylko 43.

Jakie z tego powodu pracownicy państwowi *ponieśli ofiary*, dowodzi rachunek.

Pracownik o płacy 500 punktów *traci* przez 3 mies. na rzecz Skarbu po 30 zł. mies. Pracownik o płacy 1000 punktów *traci* po 60 zł. mies. — i t. d. i t. d.

A do powyższych strat wynikających z *dysproporcji między* rzeczywistymi — i to skromnie liczącymi! — *kosztami utrzymania a mnożną* czyli płacą, została *dotychczas* jeszcze procentowa *redukcja* i tak już obniżonych poborów!

Każdy więc przyznać musi że w tych 3 miesiącach ponieśli oni dla Skarbu Państwa *ofiary dość chyba duże!*

I chyba nie można żądać, by takie ofiary ponosić mieli i nadal *akurat właśnie ludzie*, na których pracy cały *aparatus państwowy* spoczywa, którzy — jak np. *kolejarze!* — pracą swą podtrzymują całe życie gospodarce kraju!

O ile zatem o uruchomienie mnożnej na kwiecień idzie, to uwzględniając już „niżkę”, jaka od grudnia nastąpiła, mnożna ta wynosić winna przynajmniej 48!

P. Dziedochowski, jako Minister Skarbu, poskrobie się zapewne w głowę, bo wydatek to dla Skarbu niemały. Ale trudno! *Winną temu wszystkiemu ta właśnie polityka*, która *ani palcem nie chce ruszyć w kierunku walki z drożyzną!* A chyba niemożliwe by za szkodliwe dla Państwa skutki tej polityki *pokutować miało bez mała 400 tys. proc. państwowych*, z rodzinami — przeszło *milion ludzi!*

W niektórych kolach „zastanawiają się” podobno nad „prawą” stroną całego zagadnienia... Dowodzi się mianowicie, że za „podstawę” do uruchomienia mnożnej ma się wziąć tylko okres 15.II — 15.III w stosunku do okresu 15.I — 15.II i zależnie tylko od tego ustalić „nową” mnożną...

Jeżeli istotnie rodzą się podobne „rozważania”, to byłoby to naigranawieniem się.

Mnożna nie jest *przecież żadną zabawką*, żadną *lamigłówką rachunkową*... Ma ona bowiem stanowić *realny i poważny wyraz stosunku*, jaki zachodzi *między kosztem utrzymania rodziny, a tem, co pracownik na to utrzymanie poświęca*; zarazem wyrażać ma ona *troskę*, czy ten stosunek rodzinie pracowniczej *umożliwia jakąś egzystencję*, troskę — dyktowaną nietylko społecznymi, ale i *państwowymi względami!*

Takim jest cel, charakter i istota mnożnej!

Stosunek obecnej nieruchomej mnożnej do obecnych cen wyraża się *w tych dotkliwych stratach* pracowników państwowych, jakie powyżej cyfrowo przedstawiliśmy.

O ile te ofiary, przez 3 miesiące pono-

szone, można było jeszcze uzasadniać potrzebami Skarbu, o tyle przedłużanie tych ofiar — gdy 3 pełne miesiące się *zmarnowało* i ani dla opanowania spekulacji; droży-

znianej ani dla sanacji Skarbu *nie zrobiło niczego!* — byłoby już *ciężką krzywdą i eksperymentem* zupełnie niedopuszczalnym. Kcz.

Emigracja przez port gdański

Cała prasa polska podała informacje dotyczące warunków emigracji do Kanady. Oświadczają one, że Rząd kanadyjski otworzył granice dla imigracji (przychodzącej) rolników i służby domowej z Polski, utrzymując zakazy wjazdu dla robotników przemysłowych. Z ogólnej liczby 20 000 rodzin, przyznał prawo wjazdu dla 12 000 rodzin z Polski.

Komisja Centralna Związków Zawodowych zainteresowała się tą sprawą bliżej i dla zbadania sprawy wysłała delegację do Gdańska w osobach tow. tow. Zdanowskiego i Zyberka. W dniach 25 i 26 lutego towarzysze ci zapoznali się z tą sprawą w Gdańsku i w Wejherowie dzięki uprzejmości p. Dyr. U. E. Gawrońskiego i radcy emigracyjnego w Gdańsku, p. Romana.

Delegacja Komisji przybyła właśnie w czasie odesyłania drugiego z kolei wielkiego transportu z Polski do Kanady. W transportie tym wyjechało trzema okrętami: w dniu 26.II około 1.100 osób. Wychodzący po 3% dniowej podróży przesiadają się w porcie angielskim na okręt transatlantyczny.

W Wejherowie delegacja zjawiała się dn. 25.II popołudniu i natrafiła na gorączkowy ruch około przygotowania emigrantów do oczekującej ich nazajutrz wyprawy.

Komisarz etapu p. W. Dąbrowski oprowadził delegację po obszernych budynkach obozu, zaznajamiając ją ze szczegółami procedury i urządzeń etapu. Wszyscy emigranci muszą przejść szereg badań: przedewszystkiem lekarskich ze strony władz etapu w Wejherowie (później władz lekarskich portu gdańskiego, wreszcie lekarzy linii okrętowej), badań co do uzdolnień zawodowych ze strony specjalnie wyznaczonych przez Rząd kanadyjski urzędników, kąpiele i dezynfekcje przed podróżą i t. p. Czysto i porządkowo urządzone pomieszczenia etapu w Wejherowie obliczone są jednak na znacznie mniejszą liczbę osób, niż np. transport przez nas widziany. Stąd zbyt duży transport zmusza personel etapu do nadmiernej pracy, od świtu do późnej nocy. We wszystkich kątach zabudowań ścisł: tłok, niezmierny. Służba, wydając śniadania, obiady, kolacje w pięciu kolejkach każde z jedzeni, wysilając się w tym celu cały dzień gdyż na jednorazowe wydanie jedzenia nie pozwala z jednej strony zbyt małe pomieszczenie, z drugiej zaś ograniczona ilość naczyń.

Następnego dnia ten sam transport delegacja oglądała już przewieziony do Gdańska, do obozu emigracyjnego w tak zw. Nowym Porcie (Neufahrwasser), na kilka kwadransów przed „ładowaniem” emigrantów na okręty. I tu też olbrzymi transport wywołuje niesłychany ruch. Odbywają się wspomniane wyżej ostateczne oględziny lekarskie, kwalifikowanie zdrowotne i eksportowanie na okręty.

Po rozejrzeniu się w Nowym Porcie, delegacja udała się na okręty, które przewożą emigrantów do portu angielskiego. W towarzystwie radcy p. Romana, pod przewodnictwem kapitańców dwu okrętów delegacja zwiędziała okręty „Smoleńsk” i „Kowno”. Oba okręty utrzymane są czysto i starannie

jakkolwiek z natury rzeczy podróż w nich jest niesłychanie przykra: ciężka, gdyż są to okręty o małej pojemności, na których szczególnie pasażerowie odczuwają chorobę morską.

Popołudniu dnia 26.II delegacja odbyła konferencję z urzędnikiem kanadyjskim. Dowiadujemy się o znanym zresztą fakcie, że akcję werbowania emigrantów rolnych do Kanady prowadzi dwa prywatne towarzystwa kolejowo - okrętowe kanadyjskie. Rząd kanadyjski formalnie daje jedynie zezwolenie na te transakcje, nie wtrącając się w szczegóły. Rząd kanadyjski, wedle informacji urzędnika, ma niewielki wpływ na werbowanie, gdyż nawet w kontraktach odpowiedzialne są wobec transportów jedynie wspomniane towarzystwa.

Obecne warunki kanadyjskiej emigracji są niesłychanie trudne. Bilet kolejowy i okrętowy kosztuje 157 dolarów (wobec 80 dolarów przed wojną!). Ponadto każdy emigrant musi okazać po przybyciu w porcie kanadyjskim 25 dol. gotówką.

Oczywista, że emigracja w tych warunkach jest możliwa jedynie dla ludzi, którzy mogą się na taki wysiłek finansowy zdobyć. Z tych wiadomości, które delegacja od emigrantów otrzymała, wynika, że zdobywają sobie najczęściej środki na podróż małorolni chłopcy polscy i ukraińscy przez sprzedaż majątku, zastaw na niesłychanie niedogodnych warunkach u lichwiarza.

Emigranci zapytywani przez delegację o to, jak się czują w drodze, chwalać naogół dobry stosunek służby (w Wejherowie) etapu emigracyjnego i urzędników, skarżyli się jedynie na zbyt skąpe pożywienie. Nadmienić trzeba, że koszt utrzymania na etapach ponoszą towarzystwa okrętowe, płacąc po 5—7 dolarów za 3—5 dni: pobytu w obozie, dezynfekcję, kąpiele i t. p.

Z przeprowadzonych z najrozmaitszymi ludźmi i władzami w Gdańsku i Wejherowie rozmów, delegacja między innymi, przekonała się, że stosunek niektórych linii okrętowych do obowiązków wobec emigrantów i Urzędu Emigr. jest wysoce mówiąc delikatnie, niepoprawny. Tak np. Linja Bałtycko - Amerykańska nie poczuwa się do obowiązku płacenia obozowi emigracyjnemu, za pobyt emigrantów; Red Star Line — naraża wychodźców na przebywanie tygodniami na etapach, ściągając ich tutaj przed uzyskaniem zezwolenia od władz kanadyjskich na wjazd; White Star Line — nie ubezpiecza bagażu emigrantów przed wyjazdem ich, pod pozorem ubezpieczenia, ściągając później w drodze nieprzewidziane opłaty; French Line — nie daje należytej opieki i t. p.

Na poprawienie stosunku linii okrętowych do emigrantów może Urząd Emigracyjny wpłynąć groźbą odebrania koncesji: lub innem: środkami: represji, będącymi w rękach Urzędu Emigr.

Przy normalnym ruchu emigracyjnym przez port gdański przechodzi przeciętnie około 1500 osób miesięcznie. Na taką mniej więcej liczbę obliczone są etapy i ich urządzenia. Wchodzenie jednak w życie przepi-

sów zwalczanej przez nas ustawy o wyłączności portów bałtyckich, daje ogromne powiększenie tej liczby. Skutkiem tego etapy przestają odpowiadać potrzebom pod każdym względem.

O ile urządzenia okrętów angielskich i transatlantycznych są dość dobre, o tyle szwankują, jak to nam z wielu stron komunikowano, urządzenia okrętów, przewożących robotników do Francji. Są one przedewszystkiem niewymownie przeładowane. A zagwarantowana przez Rząd u linii okrętowych kwota konwojentów, mających wpływać na polepszenie tych stosunków, nie jest dotąd wyczerpana, bo niema dość chętnych amatorów na niewygodne morskie jazdy do Francji. Wyсылanie tych konwojentów i to konwojentów, odpowiadających swym zadaniom, rzetelnych opiekunów wychodźców jest niezbędnie potrzebne.

Przy pobieżnym nawet przyjrzeniu się choćby jednemu transportowi emigrantów nasuwa się myśl z całą stanowczością, że w chwili obecnej skomplikowana procedura powtarzana kilkakrotnie, stosowana wobec emigrantów w obozach w Wejherowie i Gdańsku jest niesłychanie dokuczliwa, drażniąca emigrantów — musi być uproszczona.

Wobec tego, że jak to mówiłem wyżej, od rozmiarów okrętów zależne są takie lub inne warunki przejazdu wychodźców, że na dużych okrętach warunki te są z reguły dobre, na małych zaś okrętach emigranci skarżą się na niezmiernie niewygody — Urząd Emigracyjny powinien odmawiać koncesji na przewóz linjom posiadającym małe okręty. Z drugiej strony U. E. musi baczenie strzec wykonywania warunków umowy co do wychodźców i odbierać koncesje niesolidnym linjom okrętowym.

A. Zdanowski.



JOTEŚ

Mello Franco,

delegat Brazylii w Lidze Narodów, który stanowczo wystąpił przeciwko udzieleniu Niemcom miejsca w Radzie, bez przyznania miejsca stałego Brazylii.

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.

NOC PEGAZA

1.

Wiadomość o przyjeździe cyrku zelektryzowała mnie. Zawsze to lepsze od banalności różnych Bratkowskich w teatrze. Zresztą z budą cyrkową łączył mnie dziwny sentyment od wczesnego dzieciństwa. Może to ona właśnie otworzyła oczy dziecka na nieprzeczuwany jeszcze świat poezji. Pamiętam te wieczory, których nigdy nie można się było doczekać, kiedy ojciec zabierał mnie na przedstawienie. Nazajutrz drugie odbywało się w moim pokoju. Niezależnie papieru zużyłem na te pierwsze literackie elaboraty, wypisując coraz fantastyczniejsze programy o najbardziej frapujących nagłówkach. Nie mogłem nigdy zdecydować się na wybór nazwiska dla dyrektora, nie wiedziałem też jakiej ma być narodowości. Oczywiście tylko nie Rosjanin. I nie Polak, bo to zwyczajnie. Przewijały się więc te rozmaite francuskie, angielskie, włoskie, hiszpańskie nazwiska, aż ustaliła się na dłuższy czas nazwa: Matutino Los Angeles Suza Muza Laperuza Habakuk — Meksykański cyrk. Ile poezji było w tym szumnym tytule, w dźwięku tych obcych imion — mnie jednemu jest to wiadome. Uśmiechały się modre fale pluszczącego o brzeg Pacyfiku, kołysały się palmy daktylowe, kaktusy jeżyły swe łaski do zwrótnikowego słońca, pozdrawiało mnie dalekie miasto Vera Cruz. Nie wiem, skąd miałem tyle uczucia dla Meksyku. A było to jeszcze w epoce przed maine-reide-owskiej. Rzecz naturalna, ja byłem owym ogorzałym meksykańczykiem i z dumą dźwigałem ciężar mego długiego ale dźwięcznego nazwiska. Ale a także byłem kasjerem i kontrolerem biletów, byłem ko-

niem i kłownem, żonglerem i ekwilibrystą; ja ku przerażeniu osłupiałych towarzyszy moich zabaw, wykonywałem przeróżne cioty na trapezie, drabince i kółkach. Ja wreszcie byłem wykonawcą skomplikowanej pantominy, gdzie odgrywałem kilka ról jednocześnie.

O jak daleko odbiegłyście chwile mego dzieciństwa! Życie było jednym kołowrotem roześmianych dni, dni — garścią rozrywkanych godzin. Nie było zagadek. Wszystko rozwijało się tak prosto. Kochałem dobry głos ojca, dolatujący z za drzwi gabinetu, gdzie rozmawiał z chorym, kochałem słodki śpiew matki, który mi się zdawał najpiękniejszą muzyką. Kochałem jeszcze, ale już bardziej mgliście do bregu Bożię, którego w modlitwach prosiłem o zdrowie dla rodziców. Jeszcze wtedy nie dodawałem do mej prośby słów: żeby było powstanie i żebym ja był wodzem... Słodkie, słodkie chwile...

2.

Przynajmniej przydała się na coś nasza prasowa legitymacja. Możemy za nią codziennie zupełnie bezpłatnie zajmować dwa miejsca w pierwszym rzędzie. Pan Cinniselli był bardzo uprzejmy. Postanowiłem mu nawet za to krapnąc entuzjastyczną recenzję do gazety.

O czarodziejskie koło wysypanej trocinami areny! O tak dobrze znany, cyrkowy zapachu końskiego nawozu! Patrzyłem na galopujące konie i starałem się odnaleźć siebie z przed dwudziestu lat.

Człowiek-zaba, kłowni, żonglerzy przeszli bez głębszego wrażenia. Ciekawszy był występ Barańskich na welocypedzie. Tych samych Barańskich, których podziwiałem jako chłopiec gimnazjalny. Najsilniejsze jednak wrażenie wywołał na mnie Nr. przedostatni — występ miss Irmy. Widziałem nieraz woltaż na koniu, ale to było coś zgoła innego.

3.

Białe jest ciało Irmy, białe jak mleko. Przez cienką gazę polyskuje biel jej kształtów. Tylko w zgięciu ramion brązowy odcień włosów. Tylko ściekającą falą wzdłuż grzbietu brązowa rzeka włosów. Biała jest Irma jak mleko.

Prowadzą jej konia czarnego, konia czarnego jak noc. Ogier gorący jak ogień. Wskakuje na rumaka. Śnieg jej ciała odcina się od kuru końskiego grzbietu. Irma przechyla twarz swą ku głowie araba. Parsknął radośnie i ruszył z kopyta.

Noc. Huragan. Burza. To nie woltaż był, nie galop koński. To był dziki pęd w zaślizgu, orkaniczny lot w bezgdybie. Orkiestra szalała w grzmiącym potpourri, a Irma z rumakiem jak muza na Pegazie rwała w nieskończoność. Coś metafizycznego coś transcendentalnego było w tym pedzie. Gnała przez tłumy publiczności, gniotąc ludzkie głowy. Porywała serca obecnych i wraz z niemi galopowała przez obłoki, depcząc gwiazdy złociste, krusząc srebrne miesiące. Rozkosz lotu ogarniała tysiączny tłum, wicher nieskończoności smagał twarze siedzących, których dusze spoczywały na mistycznych łakach. Biała dziewczyna zlewała się w jedno z czarnym rumakiem, stapała się w harmonijny symbol nieskończoności i jak centauryca porywała w bezkres publiczności. Białe-czarny meteor pruć przestrzeń wokoło areny, alarmując dusze zżarte powszednością. Czas stanął. Wieczność zda się, pędziła dziewczyna na arabie. Lot ten nie miał początku i nigdy nie miał się skończyć. A ludzie odurzeni tą niezwykłą narokozą z zapartym oddechem wpatrywali się w rwącą czarno-białą masę.

Odplynęła z kulisy. Chwila ciszy. Długiej, brzemiennej ciszy. I zagnała huraganowy ogień oklasków. Tłum tupał nogami i jak pijany wył z zachwyty. Jeszcze

raz wykwił na piasku areny białosnieżny kwiat Irmy. Oczy miała dalekie jak gwiazdy, uśmiech słodki jak szczęście zarzowił jej bladą twarz natchnionej kapłanki, pierśi szybko cwałowały pod przezroczystą gazą. Słaba i omdlała była jak dziewczyna po nocy miłosnej. I jak gołębica strunęła za kotarę kulisy.

4.

Nie mówiliśmy z Romanem nic, wracając z cyrku. Był pijany jak ja, jak wszyscy, którzy milcząc opuszczali budę, a których dusze nie wróciły jeszcze na ziemię.

— Czyś doznał kiedy w teatrze tak silnego wrażenia? — pytał, ścisnąc dłoń na pożegnanie.

— Nie. Ale ta dziewczyna nie jest zwykłą cyrkówką.

Wiedzieliśmy, że jutro krzesła nasze w cyrku nie będą stały próżne.

5.

Nazajutrz po przedstawieniu udaliśmy się za kulisy. Pan Cinniselli był sprzedajco grzeszny. Przedstawiciele prasy, bardzo mu przyjemnie. Sądzi, że w gazecie znajdzie się jakaś pochlebna wzmianka o cyrku. Znajomili nas z paru stojącymi obok artystami. Człowiek zaba uściśnął nam ręce żelaznymi kleszczami i dobroduszny uśmiech od ucha do ucha rozlał mu się po twarzy. Fernando o smutnej twarzy śmiejącego się kłowna wspominał, że i on kiedyś pisał w gazecie. Panowie chcą poznać miss Irnę? Zaraz zajrzą do garderoby, zapytam.

— Miss Irma prosi, — anonsował posługacz w cyrkowej liberji.

Garderoba cyrkówki. Nieład porzucanych barwnych sukien, spódniczek, majtek i trykotów. Tęcza jedwabnych pończoch. Specjalny zapach kobiecości. Przed lusterkami aparat pudrów różów i szminek. Irma wkładała już kapelusze ze strusim rajerem.

D. c. n.

Projekt ograniczeń cechowych w adwokaturze

Wiele rozmów w kołach prawniczych toczy się obecnie dokoła rzekomej potrzeby zaprowadzenia w adwokaturze tak zw. „numerus clausus”.

Reakcyjna ta reforma, zmierzająca do zaprowadzenia dla wolnego zawodu adwokackiego formy organizacji cechowej, ma być przeprowadzona pod postacią nadania radom adwokackim prawa regulowania liczby i siedzib adwokatów w poszczególnych miastach Rzeczypospolitej. Unikną się w ten sposób niezbyt popularnej nazwy „numerus clausus”, osiąga się natomiast ten sam cel. Już ponoć urobiona została opinia wśród adwokatów, adwokat zaś poseł Chełmoński miał podobno zjednać dla odpowiedniego wniosku w Sejmie głosy prawicy oraz stronnictw włościańskich. Akcja na dobre rozpoczęła się dopiero po walnym zgromadzeniu adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, które jeszcze w bieżącym miesiącu ma powziąć odnośne uchwały.

Motywy wysuwane w celu zjednania zwolenników dla powyższego wniosku wskazują, że zamierzone ograniczenia mają uchronić stan adwokacki przed pauperyzacją (zubożeniem) oraz podnieść poziom etyczny adwokatury. Dla poparcia tezy, że stanowi adwokackiemu rzeczywiście grozi pauperyzacja przytacza się fakt zmniejszenia się dochodów adwokatów w ciągu lat 1924 i 1925. Wszystkie jednakże argumenty, mające przekonać o zasadności ograniczeń, osiągnęły cel wręcz odwrotny, a niektóre rażą prosto swą zbytnią prymitywnością. Jeżeli dla udowodnienia swojej tezy zwolennicy ograniczeń wskazują zmniejszenie się dochodów w ciągu lat 1924 i 1925 to zdają się świadomie zapominać, iż jest to zjawiskiem ogólnym, wynikającym z kryzysu ekonomicznego.

Najmniej coprawda powinni narzekać adwokaci, których zarobki w zestawieniu z głodowymi pensjami sędziów i prokuratorów nie pozwalają wyprowadzać wniosku o grożącej pauperyzacji (wszystko zależy coprawda od wymagań poszczególnej jednostki). Kiedy znów dla udowodnienia pauperyzacji, wskazują, iż są adwokaci, przeważnie starsi, których nie stać nawet na opłacenie składki w Radzie, to na stan o-

plakany tych jednostek, które nie mogły zdobyć sobie praktyki w warunkach znacznie korzystniejszych, nie poradzą żadne cechowe ograniczenia.

Również niepoważnie wyglądają dowodzenia na temat podniesienia poziomu etycznego adwokatury. Piszącemu te słowa jeden z wybitnych adwokatów wprost oświadczył, że ograniczenia są konieczne, aby „niektórzy koledzy nie robili świństw”. Otóż dla ludzi, którzy zdolni są do czynów nie liczących z godnością i etyką zawodową i ogólnoludzką, „numerus clausus” właśnie może być patentem na bezkarność.

Ale gdyby nawet argumenty zwolenników „numerus clausus” nie były tak błahę jak są w rzeczywistości, to i wówczas taki projekt, jako sprzeczny z Konstytucją, nie powinien wyjść z grona ludzi, którzy obronę prawa za cel swej działalności w życiu obrali i to ostentacyjnie na swych fioletowych szarfach uwidocznili. Obrońcy prawa wogóle ani na chwilę zapominać nie powinni o prawie kardynalnym, o Konstytucji, która gwarantuje każdemu obywatelowi wolny i nieskrepowany wybór zawodu. „Numerus clausus” nie jest w tym wypadku, jak zresztą nie jest nim w żadnym innym, środkiem realizacji Konstytucji, jest natomiast jaskrawym i rażącym jej pogwałceniem.

Na zakończenie warto się zastanowić, w kogo przedewszystkiem godziłoby uchwalenie ewentualnych ograniczeń. Jest zjawiskiem znanym, że obecnie wśród kończących wyższe uczelnie jest pokaźna ilość ludzi już nie młodych, którym wojna w ten lub inny sposób zabrała najlepsze lata — ci spóźnieni, którym los przykrych doświadczeń nie poskąmił. Otóż w tych nieustosunkowanych, którzy najlepsze lata wojnie w ofierze przynieśli, godzi przedewszystkiem uchwalenie „numerus clausus” przez tych, którzy w większości mieli możność ugruntowania swojej egzystencji w czasach przedwojennych w warunkach niczem nie zakłócanego bezpieczeństwa.

Ograniczenia cechowe i nieodłączny od nich system protekcyjny — nie mogą być środkiem podniesienia adwokatury.

1.

Jak Niemców przyjęła Komisja Ligi

Genewa, 11 marca.

Komisja polityczna bieżącego nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów na dzisiejszym posiedzeniu jednomyślnie przyjęła uchwałę podkomisji, zalecającą przyjęcie Niemiec w skład Ligi. Uchwała komisji pójdzie jeszcze na pełne posiedzenie Zgromadzenia i Niemcy, uroczystie wprowadzone na salę obrad staną się członkiem instytucji międzynarodowej, która w pierwszych kilku latach swego istnienia nie chciała ich dopuścić do swego grona, a do której później Niemcy same nie chciały wstąpić, aż dopiero umowy locarneńskie je do tego zobowiązały.

Procedura wstąpienia jakiegokolwiek państwa do Ligi jest dość ciekawa i warto się z nią zapoznać.

Według artykułu pierwszego paktu Ligi, „każde państwo, dominium lub kolonia, rządzące się swobodnie, może stać się członkiem Ligi, jeśli za jego przyjęciem opowiedzą się dwie trzecie Zgromadzenia, i jeśli da ono istotne rękojmie swych szczerych chęci przestrzegania zobowiązań międzynarodowych, oraz przyjmie ustanowione przez Ligę normy sił zbrojnych i zbrojeń lądowych, morskich i lotniczych”.

Na podstawie tego artykułu paktu i zgodnie z ustanowionym dotąd zwyczajem przyjmowania nowych członków Ligi, podkomisja specjalna która obradowała podczas obecnego Zgromadzenia, rozpatrywała, czy Niemcy odpowiadają następującym warunkom:

- 1) czy zgłoszenie Niemiec do Ligi jest w porządku?
- 2) czy rząd niemiecki uznany jest de jure i de facto przez inne państwa i przez jakie?
- 3) czy Niemcy posiadają stały rząd i stale określone granice?
- 4) czy Niemcy są zupełnie samodzielnie rządzone?
- 5) jakie były postępowanie i deklaracje rządu niemieckiego w sprawie spełnienia zobowiązań międzynarodowych i stypulacji Ligi, co do stanu zbrojeń?

Podkomisja uznała, że odpowiedź na te wszystkie pytania jest twierdząca; obawiano się przez pewien czas, że Niemcy nie będą chciały dać odpowiedzi twierdzącej na pytanie co do ich granic ze względu na dążenie do zmiany istniejących, ale rząd niemiecki nie miał widocznie odwagi kwestionowania tej formalności.

Co do punktu piątego, o spełnieniu przez Niemcy ich zobowiązań międzynarodowych i o stanie ich uzbrojeń. Rada zwróciła się do stałej komisji doradczej przy Lidze do spraw zbrojeń. Komisja ta oświadczyła, że sprawa zbrojeń niemieckich jest załatwiona w traktacie wersalskim i nie dotyczy komisji Ligi. Wobec tego pełna odpowiedź na punkt piąty kwestionariusza nastąpiła ze strony Rady Ambasadorów mającej sobie powierzoną pieczę nad wykonaniem przez Niemcy traktatów pokojowych. Sekretarz Rady Ambasadorów przesłał do Rady Ligi pismo w którym stwierdził, że „Rada Ambasadorów ma przekonanie, iż Niemcy dają dostateczne gwarancje szczerego zamiaru spełnienia zobowiązań powziętych na podstawie traktatu pokoju z 28 czerwca 1918 r.” (traktatu wersalskiego).

Te wszystkie dokumenty wystarczyły podkomisji politycznej obecnego Zgromadzenia dla przedłożenia komisji, a następnie Zgromadzeniu uchwały o przyjęcie Niemiec do Ligi.

Regulaminowo tedy przyjęcie Niemiec odbywa się dość gładko. Komisje Ligi nie mają takich wątpliwości, jak np. przy przyjęciu Abisynji, której przedstawiciele musieli stawić się przed podkomisją dla udzielenia specjalnych dodatkowych wyjaśnień i złożenia zobowiązań umyślnych.

Podkreślam, że regulaminowo wszystko odbywa się gładko. O tem, jakie trudności istnieją w rzeczywistości, wiadomo z

telegramów i z całej akcji, która poprzedzała wstąpienie Niemiec. Czwarty dzień już trwa Zgromadzenie, a jeszcze nie wiadać możliwości rozwiązania trudności, piętrzących się coraz wyżej. J. S.



Guani, delegat Urugwaju w Lidze Narodów.



Ishi, delegat Japonji do Ligi Narodów i stały członek Rady Ligi.



Alfons da Costa, Portugalczyk, przewodniczący obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.



Delegacja Niemiec w Genewie.

Od lewej ku prawej stoją: dr. Kiep, dr. v. Hoesch, v. Schubert, Redelhammer, Kempner; siedzą Luther i Stresemann.

WULKAN.

Witaj, włóczęgo, lśniaca tęczą nowości świeżej,
Płyni, oceanie wielki wartkiej istnienia lawy,
Szumcie, wydarzeń bory, z bezbrzeża po bezbrzeże,
Nurzaj się, kulo ziemską, w topieli zmian złotawej!

Gwiazdy nad głową krzyczą płonącym śniegiem srebra,
Śpiewają pędu świstem poprzez przestrzeń tałe,
Księżyc płomień pragnień zwycięsko w sobie zebrał
I leci w noc naoslep, bezmiarem chcąc oszaleć!

Grzmi życie — pean zewsząd, — w rozkwit tu płodnem szczęściu
Można się swą nagością po samo gardło pławić,
Wali radości rozmach pomiędzy oczy pięścią,
Oślepiający sygnał śle gęsty deszcz błyskawice!

Bicz oszołomien nagłych chłoczce zachwytem srogim, —
Wszystko, w rozkoszy febrze żądzami rozdrżane,
Wciąż pulsujące, wrzące, wybuchające bogiem,
Nieustannego bytu wieczystym jest wulkanem!

Stanisław Ciesielczuk.

Łańcuch prasowy.

W dniu 13 b. m. następujący towarzysze złożyli pieniądze na „Fundusz Prasowy”, wzywając jednocześnie nowych towarzyszy do złożenia takiej samej sumy i do wyznaczenia znowu następujących towarzyszy:

Tow. tow.: Jan Szwarz, Józef Rozej, Fr. Stokowski, Konst. Kociszewski, Br. Kardjalk złożyli po 5 zł. — wzywając członk. Koła Gazowników z Ludnej.

Tow. M. Konecki zł. 5 — wzywając tow. Zenona Zielińskiego, Lucjana Bruszewskiego, Józefa Bilicza i Kazia Nite.

Tow. Polikarp Sliwiński zł. 5 — wzywając tow. St. Otulakta.

Tow. Kobos zł. 5 — wzywając tow. Antkowskiego z Kredytowej.

Tow. Piotr Halicki w Augustowie wzywając tow. Piotra Sobolewskiego, tow. Wład. Klimaszewskiego z Augustowa.

Proces o nadużycia w łódzkim monopolu tytoniowym

W czwartym dniu procesu o nadużycia w łódzkim monopolu tytoniowym sąd przesłuchał szereg świadków, między innymi zeznawała św. Sobczykowa, która głównie przyczyniła się do ujawnienia nadużyć. Podtrzymywała ona w całej pełni zarzuty przeciwko Wronce i innym oskarżonym.

Natomiast św. Belza-Ostrowski, naczelny dyrektor gen. dyrekcji monopolu tytoniowego, wydał pochlebną opinię o dyr. Wronce i oświadczył, że wyniki badań wysłanej przez niego komisji nie dały dowodów nadużyć.

DROŻYZNA.

NA RYNKU ZBOŻOWYM.

Sytuacja zarówno na rynku zbożowym jak i na mącznym nie uległa w ubiegłym tygodniu zmianom. Obracano przeważnie żytem o słabej wadze gatunkowej 114—116 funtów holenderskich, za które płacono do 22 zł. za kwintal franco Warszawa. Za żyto wyższej jakości 118 — 120 funtów holenderskich płacono do 23 zł. Pszenica doznała zniżki i sprzedawana była po 38 — 39 zł. franco Warszawa za dobre gatunki. Jęczmień w zależności od gatunku osiągał 20 — 23 zł., zaś o-wies 22 — 23 zł.

Na rynku mącznym ceny mąki pszennej i żytniej utrzymywane. Płacono za wyborową mąkę pszenną 4/0000 — 64 do 70 gr., za wyborową żytnią 4/0000 — 42 gr. za kg. wraz z dostawą do piekarni.

WYDZIAŁ ZAOPATRYWANIA OBNIŻA CENĘ CUKRU.

Od poniedziałku, 15 marca, Miejskie Zakłady Zaopatrzenia Warszawy obniżają cenę kryształu z 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 28 gr., kostki prasowanej z 1 zł. 56 gr. do 1 zł. 45 gr. i rafinady pilowanej z 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 53 gr.

za kg. w sprzedaży detalicznej. Wprowadzono również na święta sprzedaż pszennej mąki amerykańskiej po 90 gr. za kg. w detalu.

Gen. Zagórski oskarża

Jutro o godz. 12 w warszawskim Sądzie Okręgowym (sala Nr. 1) odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko redaktorowi „Głosu Prawdy”, p. Wojciechowi Stpiczyńskiemu, którego skarży szef Departamentu IV — Lotnictwa, gen. Zagórski.

Gen. Zagórski poczuł się dotknięty artykułem zamieszczonym w „Głosie Prawdy”, a zarzucającym mu denuncjowanie oficerów legionowych, przebywających wśród żołnierzy legionistów w Szczepiornie.

Jak się dowiadujemy, red. Stpiczyński przeprowadzić ma dowód prawdy, przedstawiając sądowi szereg dokumentów z czasów okupacji niemieckiej.

Pomiedzy świadkami obrony znajduje my nazwiska pos. tow. Moraczewskiego, gen. Dreszera i in.

Red. Stpiczyńskiego bronić będzie adw. Paschalski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KU CZCI

Marszałka Piłsudskiego.

PROGRAM UROCZYSTEGO OBCHODU IMIENINOWEGO KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, ORGANIZOWANEGO PRZEZ KOMITET OBCHODU W STOLICY.

Dn. 19 b. m. o godz. 15-ej rozpocznie się w teatrze im. Bogusławskiego przedstawienie dla żołnierzy garnizonu warszawskiego, które poprzedzi przemówienie znanego literata Andrzeja Struga.

Równocześnie odbędą się w kilku kinoteatrach bezpłatne przedstawienia dla reszty załogi; dzięki uprzejmości dyrektora Stokowskiego kina „Stylowy“, „Filharmonia“, „Wodewil“, „Świątówid“, „Luna“, „Palace“ ofiarowały bezpłatne programy dla wojska.

O godz. 15 i pół odbędzie się w teatrze Letnim, tradycyjne przedstawienie dla dzieci.

Przedstawienie, na którym dana będzie „Królowa Tatr“, rozpocznie również przemówienie okolicznościowe.

O godz. 8-ej wiecz. (20-ej) odbędzie się w teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie. Przemówienie powitalne wygłosi przewodniczący Komitetu Honorowego, kanclerz Kochanowski.

Na program przedstawienia złożą się: „Pieśń o Komendancie“ — ułożona przez Orta, którą odśpiewa tenor opery p. Dygas, następnie balet „Szechereza“ w wykonaniu primabaleryn Szmolcówny i Szymańskiej, baletmistrza Zajlicha, oraz zespołu baletowego opery, w końcu 3 i 4 akt opery narodowej St. Moniuszki „Straszny Dwór“ z udziałem pań A. Czapskiej, W. Werwińskiej i pp. Polewiczka, Kiepurys i Michałowskiego.

Związek Strzelecki czcąc dzień Imienia swego duchowego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wnosi w momencie złożenia Mu hołdu realne wartości. Wyrazem tych wartości jest w pierwszym rzędzie rekrutacja, zmierzająca do podwojenia szeregów strzeleckich z istniejących 60.000 do liczby 120.000 członków. Meldunek o zrealizowaniu tych poczynań będzie darem imiennym strzelców złożonym Marszałkowi Piłsudskiemu.

ZAWODY MARSZOWE.

Jednocześnie Komenda Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego organizuje w dniu 19 b. m. wielkie zawody marszowe na przestrzeni Warszawy - Sulejówkę (27 kilometrów). Do zawodów tych staje około 40 drużyn każda po 13 zawodników ogółem zatem ponad 500 zawodników.

UROCZYSTY CAPSTRZYK.

W przeddzień Imienia o godz. 7 min. 30 z przed Komendy Związku Strzeleckiego. Aleje Jeruzolimskie 27, wyruszy kompania strzelecka z orkiestrą i plutonami pochodniami, udając się ulicami Nowy Świat i Krak. Przedm., na Pl. Teatralny, gdzie ustawi się frontem przed teatrem Wielkim oczekując na przybycie Marszałka. Za strzelcami maszerować będą harcerze następnie zaś orkiestra cywilna oraz delegacje pokrewnych związków i organizacji.

WYMARSZ ZAWODNIKÓW.

W dniu 19 o godz. 6.40 rano ustawia się w Alejach Ujazdowskich przed Komendą Zw. Strz. drużyny zawodników, maszerujących do Sulejówki. Obok nich stanie kompania honorowa ze sztandarem. O godz. 7 rano Dowódca O. K. gen. Malczewski w obecności Komendanta Miasta gen. Suszyńskiego przyjmie raport od Komendanta Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego kpt. rez. Ferencowicza, poczem rozpocznie się odmarsz zawodników drużynami w odstępach półminutowych. W Sulejówce po przybyciu wszystkich drużyn odbędzie się uroczyste wrócenie nagród.

MAŁY FELJETON.

„Fuszerki“.

W poczekalni biura spółki akcyjnej „Potrzask“ rozległ się przenikliwy głos dzwonka i woźny pośpieszył do gabinetu dyrektora zarządzającego.

— Proszę poprosić do mnie inżyniera Tetragona.

Woźny znikł, a po chwili w gabinecie dyrektora stał w pozie „zawsze gotowego do usług“ inżynier Tetragon, kierownik działu odlewów.

— Panie inżynierze, proszę wykonać w odlewni piśmenny garnitur biurkowy podług niniejszego rysunku. Użyje pan do tego spławu nr. 4. Przypuszczam, że 5 kilo wystarczy, jak pan sądzi? Wykona to który z lepszych robotników, bo to dla mnie.

Panie dyrektorze, jeśli to dla pana dyrektora, to możeby już robić z nr. 3. i elegantszy i trwalszy będzie.

— Ale drogo — zżymał się dyrektor — strasznie drogo. No zresztą, jak pan uważa.

Inżynier w iansadach i reweransach opuścił gabinet dyrektora i wezwał do siebie majstra.

— Panie Huncwocki, oto rysunek. Każde pan zrobić dwa garnitury biurkowe. Weźmie pan z magazynu 10 kilo spławu Nr. 3, albo nie, weźmie pan 10 kilo nr. 2; wystarczy, co?

— Mało będzie, panie inżynierze, z jedenaście przydałoby się.

— Co znaczy przydałoby się?

Twarz majstra przyoblała się w słodkawo — oblesny uśmiech.

— Panie inżynierze szanowny, chciałem żonie na imieniny zrobić wazon do kwiatów...

— No dobrze, ale niech pan dopilnuje roboty, zrozumiane?

— Zrozumiałem.

Majster stanął w drzwiach odlewni i rozglądał się.

— Panie Lizusiewicz, a chodźno pan tu — wezwał podmajstrzego — ma pan tu asygnać do magazynu na 11 kilo metalu nr. 2. Zrobi pan z tego dwa garnitury na biurko podług tego rysunku i wazon do kwiatów dla mnie. Model przyniosę. Ale niech pan sam dopilnuje roboty.

— Panie majster... hm.

— No czego jeszcze.

— Panie majster, ja tam trochę na wadze dopuszczę.

— A to co znowu?

Rączkę do laski...

— Dobrze, byle nie zadużo. Z ćwierć kilo.

— Dziękuję, panie majster.

Lizusiewicz skoczył do magazynu, przyniósł metal i wezwał do siebie gisera Haruję.

— Panie Haruj, masz pan tu metal. Zrobi pan z tego dwa garnitury na biurko podług rysunku, wazon do kwiatów i rączkę do laski. Modele dam panu później. Tylko, panie Haruj, robota musi być czysta, przysza klasa, bo dla samego dyrektora. Po tygodniu Haruj zdał robotę. Ze spławu pozostała mu blaszka, z której zrobił sobie kłamerkę do paszka.

Nazajutrz Huncwocki obchodząc gisernię, zatrzymał się przy Haruju.

— Spodobała się dyrektorowi pańska robota. Był kontent...

Naraz cko jego zatrzymał się na kłamerze.

— A to co, panie Haruj, z jakiego to metalu.

— Został mi kawałek blachy, panie majstrze, co to warte? ot i zrobiłem sobie kłamerkę...

Huncwocki zachnął się: — Fuszerki? u mnie! czyś pan oszalał? będzie pan u mnie fuszerki robił? A wynoś się pan ślad!

Haruj stracił pracę, a poseł Trepka skarżył się w Sejmie, jak to „fuszerki“ robotników niszczą przemysłowców.

Ultimus.

Robotnicy, idźcie na „Różę“!

Pamiętamy lata bohaterskiej rewolucji 1905-go roku, kiedy to robotnik polski, skupiony pod sztandarami P. P. S. rozpoczął śmiałą walkę z zaborcą rosyjskim. Żył jeszcze wśród nas ci, którzy, nie zważając na krwawe ofiary, na tortury, zadawane w obozach, na przesładowania więzienne i zesłania, walczyli niezłomnie, stawiając mężnie opór dzikiemu najeźdźcy i jego zbroiom. Żył wśród nas pamięć o tych którzy za sprawę Polski i ludu roboczego dumnie umierali na szubienicach i konali na bruku warszawskim. Znamy ich imiona i wymawiamy je z czcią: to Okrzeja, Baron, Izdebski i tylu, tylu innych.

Nie wylano tej krwi na próżno. Z niej to urodziła się niepodległość kraju i z niej wstała zorza zwiastująca nadejście nowej Polski Ludowej, której podwaliny stworzył robotnik polski życiem swym i śmiercią. Duch, który przenikał towarzyszy naszym ginącym mężnie na szubienicy wśród nagich murów warszawskiej cytadeli, przetrwał katów bohaterskiego robotnika polskiego i zwyciężył. Duchowi temu składali hołd najwięksi twórcy polscy, wśród nich Stefan Żeromski, który jedno z najwspanialszych swych dzieł poświęcił piórniennej pochwałce tych, którzy po wielu latach gnuszenia całego narodu w niewoli odważyli się wyzwalać wroga do walki na śmierć i życie.

Dziełem tego jest „Róża“ wystawiona obecnie na scenie teatru im. W. Bogusławskiego.

Wzywamy więc was towarzysze, byście masowo przybyli na przedstawienie „Róża“ dali świadectwo, jak drogą jest wam pamięć bohaterskich waszych towarzyszy, jak drogiem jest wam wspomnienie tych sławnych lat, w których robotnik polski podniósł sztandar walki o Polskę Ludową.

Przybywajcie tłumnie na „Różę“.

Warszawska Rada Zw. Zaw. Oddział Warsz. T. U. R.

Szwajcarskie Związki Zaw. przeciwko podróży do Rosji

Szwajcarskie klasowe związki zawodowe powzięły uchwałę, zwracającą się przeciwko poszczególnym związkom i jednostkom organizującym podróże t. zw. delegacji robotniczych do Rosji Sowieckiej.

Uchwała podkreśla, że współdziałanie z komitetami, organizującymi te podróże, nie da się pogodzić z demokratyczną zasadą, że mniejszość musi się podporządkowywać większości, że Związki jako całość, nie dadzą się użyć za narzędzie partii politycznej, wyzykującej podróże do Rosji do swoich celów.

Dalej uchwała podnosi, iż podróż do Rosji nie da robotnikom szwajcarskim tego, czego oczekują, t. j. poznania stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Rosji, a wobec tego Związki w żaden sposób nie poprą materialnie tych podróży.

Wysyłanie delegacji robotniczych winno się odbywać tylko po porozumieniu z odpowiednimi organizacjami i przy współdziałaniu z Międzynarodówką Amsterdamską.

Odpowiedź na zaczepkę

W numerze 11 „Wiadomości Literackich“ ukazał się artykuł „Cenzura w P. P. S.“, w którym czytamy, że „lewica kulturalna“ zgłosiła się do T. U. R. z gotowością urządzenia szeregu bezpłatnych wieczorów poetyckich w lokalach robotniczych, przyczem p. J. N. Miller, konferujący w tej sprawie z przedstawicielami Zarządu T. U. R., proponował zwrócić się o współdziałanie do młodych poetów, w których twórczości rozbrzmiewają motywy społeczne. Portraktacje te nie doprowadziły do rezultatu, gdyż przedstawiciele Zarządu T. U. R. tow. tow. Pragierowa i Garlicki zażądali uprzedniego przejrzenia utworów, które miały być odczytane.

Stanowisko to wywołało ze strony redakcji „Wiadomości Literackich“ szereg uwag, z powodu których jestem zmuszony, z pewną zresztą niechęcią ze względu na ich poziom i formę — jako przewodniczący Warsz. Oddz. T. U. R. wyjaśnić co następuje.

1. T. U. R. jest instytucją o określonym charakterze ideowym.

2. Zgodnie z tym charakterem jest czyniony dobór i prelegentów i programów, które stanowią przedmiot działalności T. U. R.

3. Przy czynieniu tego doboru T. U. R. ze względów zasadniczych nie mógłby przyjąć bez zastrzeżeń pomocy i udziału stałych współpracowników „Wiadomości Literackich“, określenie zaś przez to pismo tej czy innej grupy, jako „lewicy kulturalnej“ żadnego wpływu na stanowisko to mieć oczywiście nie może.

4. Tow. tow. Pragierowa i Garlicki działali zgodnie z opinią Zarządu, którego stanowisko pod tym względem jest zupełnie jednolite i za które w pierwszym rzędzie niżej podpisany bierze całkowitą odpowiedzialność.

Tadeusz Szpotkański.

Emigracja inteligencji polskiej do Francji

Wedle doniesień rady emigracyjnej przy ambasadzie polskiej w Paryżu zauważyć się daje napływ do Paryża inteligencji polskiej, pozbawionej środków i często niewładającej językiem francuskim. Urząd emigracyjny ostrzega przeto przed emigracją bez funduszy i bez zapewnionej zgóry posady. Bezpłatne paszporty emigracyjne wydawane będą jedynie na podstawie kontraktów, zatwierdzonych przez odpowiednie władze francuskie. Ostrzega ponadto robotników przybywających do Francji przed lekkomyślnym porzuceniem pracy i udawaniem się do Paryża, gdzie panują warunki bardzo trudne.

Komitet uczczenia tow. Marji Paszkowskiej

Na posiedzeniu w dn. 3 b. m. pod przewodnictwem tow. Leona Wasilewskiego, Komitet wybrał Zarząd, złożony z 50 osób, Komisję Rewizyjną z 3 osób i Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: tow. Chmielenski — przewodniczący, tow. Rutkiewicz — wice-przewodniczący, S. Woszczyńska — sekretarka, Węglewska — skarbniczka oraz członkowie: Gumplowiczówna, Kempnerówna, Kowalewska, Łypaciewiczowa, J. Niedziółkowski, Pietkiewicz, Podgórska, Paschalska.

Sekretariat Komitetu urzęduje w lokalu OKR. PPS., Al. Jeruzolimskie 6 I p., w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 9 wiecz.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE.

TEATR LETNI. „Dar poranka“, komedia w 3 aktach G. Forzano, przekład z włoskiego Z. Jachimeckiej.

Tę bardzo miłą komedię pp. recenzentów porównują do „Świtem, dniem i nocą“ Niccodemiego, ale jeszcze lepiej było ją zestawić z „Nauczycielką“ również Niccodemiego. I tu i tam jest pokazane, jak to potrafi męczyzną doprowadzić do ołtarza osoba uboga, lecz ładna, inteligentna, sprytna i umiejąca mu zaimponować. Temat dosyć filisterski, przypominający „Tredowatą“ Mniszkówny; analogia dopisuje i w tem, że i p. Forzano i p. Mniszkówna męskim partnerem uciśnionej i tylko u Włocha ostatecznie uciśnionej osoby — hrabiego! Tak, dla hrabiego wartość doprowadzić go do ołtarza, aby potem — tu już Włoch jest bardziej wyrafinowany od autorki Polki — przetrząść się w pozę bezinteresownej, poświęcającej się miłości. Walka donuzanerii z łapichłostwem — czyje będzie na wierzchu?

Oczywiście nie taka była intencja p. Forzano; chciał on przedstawić nagle dojrzewanie miłości rzeczywistej, ale popadł mniej więcej w te same metafizyczne psychologizmy, co Mniszkówna. Nie czuł wcale, czy zapomniał, jak bardzo historia erotyczna przepojona była w takich wypadkach pierzastkami ekonomicznymi, społecznymi, nawet towarzys-

kiemi. Chciał wykroić z rzeczywistości czystą sielankę, taką, jaką jest „Świt, dzień i noc“; lub jeżeli nawet ten hrabia nie jest przypadkowy, — to autor użył kontrastu socjalnego jedynie dla okraszenia sielanki, lecz kupił ten motyw za tani.

„Dar poranka“ jest duetem miłosnym, takim, jakiego się i w naszej komedii dziś uprawia; że wspomnę „Przechodnia“ Katerwy lub „Kochanków“ Grubińskiego, gdzie mężczyźni wspaniałym szturmem zdobywają serca kobiet. Są to sceny dramatyczne, które sympatja widzów wita już zdaleka, ale w których obowiązuje wielka finezja dialogu. Przez finezję rozumie się oczywiście nie grę dowcipów i szermurkę słowną. To też jeżeli p. Lorentowicz pisze, że „czar tych dialogów polega na tem, że autor nie stara się o misterność i wyrafinowanie literackie, lecz szuka najprostszego formy wyrazu u dwojga młodych ludzi“ to może jest zgodzić tylko na pierwszą połowę tego zdania, gdyż prosty i prostacki dialog, odbywający się w takich razach między Magdą a Wojtkiem, może nie mieć wartości, jeżeli nie jest „wyrafinowany“ właśnie pod tym względem, że niesie z sobą nowe obserwacje twórcze, nowy fałd. Takim nowym fałdem jest w „Darze poranka“ chwila, gdy hrabia uświadamia sobie, że Lucyna postępując z nim zbyt szorstko, mimo przeciwnych pozorów jednak go obraża, jednak czegoś nie docenia i w nim i w sytuacji i wtedy hrabia żąda od niej, by go przeprosiła.

Treść jest taka: Lucyna młoda farmaceutka, nie może nigdzie zażyć miejsca w aptece, bo wszędzie napastują ją mężczyźni. U-

myśliła przeto zrobić się sztucznie brzydka, aplikuje sobie myszki na twarzy, przywiewa czarne okulary i znajduje ciche miejsce w aptece na prowincji. Dopiero po pracy, gdy późną nocą jest już sama, zrzuca z siebie tę sztuczną skórę i patrząc do lusterka, nabiera ochoty do życia; zastawia drugą filiżankę herbaty dla urojonego hrabiego, puszcza w ruch gramofon i z krzesłem w objęciach niby hrabia zaczyna tańczyć. W tem puk-puk „proszę otworzyć w imieniu prawa“ Trudno, trzeba otworzyć; późny natręt w odzieniu szoferkiem żąda fenacetynu, potem gadu-gadu, przedstawia się jako hrabia i urojenie zamienia w rzeczywistość; pije herbatę i tanczy z Lucyną. Ale w tańcu kradnie całusa i dostaje pierwszą porcję łajania ze znanego wszystkim zalotnikom repertuaru: Czy pan myśli, że ja taka! (Oczywiście, kobieta musi podbić swa cenę). Ale rozstają się w zgodzie i na tem kończy się akt pierwszy, dobrze zbudowany, oparty na kilku niespodziankach.

Łęczę skuszony szatan — kusiciel krazy nakoło apteki jak łew i gdy panna Lucyna chce się już kłaść do swego pamięńskiego łóżeczka — znowu puk-puk: „ah, pani m: dała trucizny pal mnie wewnątrz“ Tym podstępem napastnik znowu dostaje się do środka, znowu trzymuje kilka porcji wygłosewów: „wiesz, że na moim miejscu była pańska siostra?“, w końcu dziewczyna mięknie — dość nagle jest to przejście i dość świadomie się wyraża („ja także nie jestem z żelaza“) — i ulega.

W trzecim akcie hrabia wzruszony bezinteresownym poświęceniem się Lucyny —

oddała mu się bez zastrzeżeń — mianuje ją w oczach całego personelu aptecznego swoją żoną i to jest — dosyć niedelikatny jak na pana hrabiego — „dar poranka“.

Lucynę grała p. Brydzińska, która ma niestety za mało w sobie liryzmu na tę rolę. Wygowory były za szorstkie, i co gorsze, nie było przytem gry podwójnej np. zaprawienia szorstkości kokieteryją i nie umie ona prowadzić dialogu delikatnie ani mówić dowcipów, — coż dopiero wyzyskać różne subtelności psychologiczne. Ikwające w tekście choć nie leżące na wierzchu. Sama tylko czupurność do tej roli nie wystarczy — ta farmaceutka nie może być morowa dziewczyną, obronną na wszystkich frontach, przed której cnota każdy umizgacz uciekałby co starczy benzyny. Dopiero w drugiej połowie sztuki p. Brydzińska miała szczęśliwe momenty. Jasny głos i zaciąganie z żydowska wymagają jeszcze dużej pracy. Partnerem był p. Różycki, nie raz i nie dwa, grał z humorem i swobodnie, ale również roli nie wyzyskał.

Gdzież jest erotyzm? Stłumionego serca bicie, niepokój rąk, dziwne zmiany głosu, pauzy, nagłe wybuchy nagromadzonej w duszach tęsknoty i tak dalej? Wszystko to było zaledwie nadopczęte. Ale sztuka należy do tych szczęśliwych, które widzą własnym sercem zupełną i dospiędywa, więc będzie się podobać i mieć powodzenie.

Reżyserja — o ile nie jest zależna od indywidualności aktorów — przyrzadziła sztukę dobrze, zwłaszcza w I akcie.

Karol Irzykowski.

PRZEGLĄD TYGODNIKÓW

Tygodniki ludowe.

Tygodnik „Wyzwolenie” formułuje swoje stanowisko w sprawie umów t. zw. locarneńskich:

„Akty te [locarneńskie] uważamy w założeniu, w redakcji i w skutkach za wysoce dla Państwa niebezpieczne”.

a co „Wyzwolenie” tym przeciwstawia — to pozostaje nadal tajemnicą

Pozatem mamy szereg sprawozdań ze zjazdów powiatowych (Kolno, Kujawy, Ostrołęka, Łowicz, Kielce, Rawa, Chełm, Tomaszów), które wypowiedziały się przeciw Stronnictwu Chłopskiemu i rozłamowi.

„Gazeta Chłopska” narazie przeniosła polemikę do działu „Głosy wsi”. Niektóre z tych „głosów” nie tyle „wołają pod niebiosa”, ile ze względów innych zastępują na uwiecznienie Oto, naprzykład, p. Szezeban Lasek z Tymienicy, popadłszy w zatarg z księdzem Knapikiem, który za przykładem wielu innych księży, opublikował go z ambony, jako niedowiarka, udał się do wspólnego wówczas klubu „wyzwoleńców” o pomoc. P. poseł Duro „postanowił się przychylić do... prośby” p. Laska i skierował biedaka do p. Śmiarowskiego.

„Poseł Śmiarowski — zali się p. Lasek — przybywszy do klubu „Wyzwolenia”, był taki zdyszany i spocony..., że nawet nie miał czasu długo ze mną rozmawiać i należycie mię w tej sprawie objaśnić, koniec końcem nie z jego porady nie skorzystałem”.

Ów fakt wstrząsnął p. Laskiem do głębi. Otwarli mu się oczy:

„Tacy oto Śmiarowscy wprowadzili nam rozbięcie w naszym chłopskim stronnictwie... I dzisiaj, bracia chłopie, nie narzekajmy na tych posłów, którzy niedawno wystąpili z „Wyzwolenia”, a narzekajmy tylko sami na siebie, że wybraliśmy do Sejmu nie chłopów ze stronnictwa „Wyzwolenie”, a różnych adwokatów, inżynierów i zbankrutowanych szlachciców, którzy posłów chłopów wprost terroryzowali”.

Tytuł zaś artykułiku p. Lasek widocznie obmyślił za poradą tegoż księdza Knapika. Tytuł brzmi: „prześcianaśmy użył masonom wyzwoleniowym”. Dostownie.

„Głos Chłopski” podaje także tekst uchwały Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego. Uchwały trochę mętne, trochę sprzeczne wewnętrznie, w każdym razie mało przemyślane. Rząd koalicyjny mianuje się rządem „kapitalistów i konsumentów”, skierowanym przeciw... producentom rolniczym. Wyraźnej linii ideowej, tym mniej wspólnej doktryny, jak dotąd, ani śladu.

M. N.

Zatrudnienie bezrobotnych

Urząd gminny Brudno zwrócił się za pośrednictwem starostwa warszawskiego do władz wojskowych o przekazanie znajdujących się na terenach tej gminy 2 fortów Nr. 13 i 14 w celu zatrudnienia bezrobotnych przy rozbiórce fortów i budowie drogi. Chodzi o rozbiżanie złomów betonowych i ułożenie z tego materiału drogi. Odpowiednie roboty prowadzone będą z sum przewidzianych w budżecie gminnym na budowę dróg. Byłoby pożądane aby władze wojskowe powzięły jak najszybciej odpowiednią decyzję.

Pułk. Józef Dąbrowski

Zupełnie niespodziewanie przyszła wiadomość o zgonie wybitnego niegdyś działacza P. P. S. znanego historyka i publicysty pułk. Józefa Dąbrowskiego. Zmarł wczoraj rano o godz. 7-ej w szpitalu Ujazdowskim po kilkotygodniowej chorobie. Niedawno zmarł w Warszawie brat jego Marjan również znany przed wojną działacz P. P. S.

Józef Dąbrowski ur. się w r. 1876 w Radomiu i w gimnazjum już należał do kółek socjalistycznych. Po wstąpieniu do Uniwersytetu warszawskiego na Wydział prawny, brał czynny udział w ruchu młodzieży, pracując jednocześnie i wysuwając się na czoło w organizacji warszawskiej P. P. S. Już wówczas objawiał wybitny talent publicystyczny i był stałym korespondentem warszawskim londyńskiego „Przedświutu”. W roku 1904 — 1905 wraz z kilkoma innymi P. P. S-owcami był redaktorem „Kurjera Codziennego”. W okresie rewolucji zajmował stanowisko odrębne zarówno od „prawicy”, jak i od „lewicy” P. P. S. On pierwszy bodaj (w broszurze napisanej wspólnie z Garlickim) rozwinął myśl, że w danych warunkach należy przestać na żądaniu autonomii dla Królestwa Polskiego — i to go łączyło z lewicą. Jednakże silnie akcentowały interesy narodowe — i to go od lewicy oddalało.

Odsunął się od ruchu partyjnego, poświęcając się z jednej strony działalności zawodowej adwokackiej i nauczycielskiej, z drugiej zaś — naukowej i publicystycznej. Z P. P. S. utrzymywał jednak kontakt. Wydał przed wojną obszerny i cenne książki „Dzieje narodu polskiego”, „Powstanie 1863 r.”. Był stałym współpracownikiem „Krytyki” krakowskiej.

Wojna zastała go w Kaliszu, gdzie był świadkiem okrucieństw niemieckich. Po przyjeździe do Warszawy opisał te tragiczne wypadki w osobnej broszurze. Później przyłączył się do Ligi Państwowości polskiej, która opierała swoje nadzieje na współdziałaniu politycznym z Austrią.

W roku 1918 wstąpił do wojska polskiego i został zaliczony do korpusu sądowego w randze kapitana. Później zajął stanowisko sędziego w Najwyższym Sądzie Wojskowym, a po śmierci brata — objął zajmowane przez niego stanowisko szefa Wydziału wyznań niekatolickich w Min. S. Wojsk.

Jednocześnie ogłaszał cenne prace historyczne: nowe wydanie „Powstania roku 1863”, obszerną rzecz o Aleksandrze Wielopolskim („Ostatni szlachcic”) — ostatnio — „Czerwona Warszawa przed 25-ciu laty”, „Czerwona Warszawa” — to świetny, niezmiernie zajmujący obraz „podziemnej” Warszawy z czasów, kiedy Dąbrowski był jednym z najwybitniejszych jej działaczy.

Józef Dąbrowski (pseudonimy literackie: „Grabiec”, „Kółkowicz”, „Stefanski”, „Comber” i „Stefan”) odznaczał się umysłem bardzo żywym i ruchliwym, wielką pracowitością i niepospolitym talentem pisarskim. Był zacnym człowiekiem i energicznym, zasłużonym działaczem społecznym i politycznym.

W „Robotniku” umieścił swoje wspom-

nienia z ruchu robotniczego w Warszawie, przed 25-ciu laty (które później włączył do swojej książki).

Część Jego pamięci!

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 11 w poł. w sali — Splendid — Galeria Luxemburka (Senatorska 29), pod honorowym przewodnictwem t. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO odbędzie się uroczysta Akademia ku czci JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Przemówienia wygłoszą: Ignacy Daszyński, Jędrzej Moraczewski, Rajmund Jaworowski, Tadeusz Szpotkański.

Zaproszenia otrzymywać można w Sekretarjacie Komitetu Uczczenia J. Piłsudskiego, Al. Jerozolimskie 6 od 10 rano do 1 po poł. i od 5 — 7 w. w Administracji „Robotnika”, Warecka 7 i w Związkach Zawodowych.

W części artystycznej wezmą udział artystki i artyści Opery i Dramatu warszawskiego, orkiestra, chór.

Z pow. Kasy Chorych

Dnia 13 marca r. b. odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, zwołane celem dokonania uzupełniających wyborów członków Zarządu na miejsce wylosowanych oraz całego składu komisji rewizyjnej i rozjemczej

Do Zarządu wybrano ze strony P. P. S. tow. Bolesława Draitwę na członka zarządu i tow. Dominika Książka na zastępcę.

Oprócz tego przeszli z listy komunistycznej Gustaw Redlich z Nowego Dworu na członka zarządu i Stanisław Daniszewski z Jeziorny na zastępcę, z ramienia pracodawców Stefan Tomaszewski urzędnik z fabryki papieru w Jeziornie na członka i Hugon Foss urzędnik huty szklanej w Ożarowie na zastępcę.

Do komisji rewizyjnej z kurji ubezpieczonych przeszli na członków: tow. Dominik Książka, Stefan Golik, (kom.), Wacław Rabalski (kom.), Jan Kaszyński (Ch. d.); na zastępców: tow. Stefan Luniak z Pruszkowa, Stanisław Daniszewski (kom.) Franciszek Górski

Z kurji pracodawców przeszli do komisji rewizyjnej: Zygmunt Jabłoński (Ch. d.) i Alfons Ciupalski.

Do komisji rozjemczej z kurji ubezpieczonych przeszli na członków: tow. Karol Glowacki z Rembertowa, Hipolit Kamiński z Jeziorny (kom.) i kan dydat wspólny całej Rady tow. Wacław Kulpek

Z kurji pracodawców przeszli do komisji rozjemczej Marjan Hoctor i Edmund Sokółski.

W wolnych wnioskach poruszano sprawy dotyczące działalności Kasy

WIEC

przeciwko zarządzeniom oszczędnościowym w zakresie szkolnictwa powszechnego.

Koło propagandy Idei Szkoły powszechnej przy zw. polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, zwołuje na dzień 14 marca, (dziś) godz. 10 rano, do sali teatru Kamińskiego przy ul. Oboźnej 1-3 wiec protestacyjny rodziców, posyłających dzieci do szkół powszechnych. Wtec ma być protestem przeciwko zarządzeniom oszczędnościowym Min. W. R. i O. P. w zakresie szkolnictwa powszechnego.

CURIOSA.

Wątpliwości p. St. Grabskiego i jego polszczyzna.

Min. oświaty p. St. Grabski odpowiedział na interpelację tow. Z. Piotrowskiego w sprawie napaści publicznej niejakiego Foppa, naucz. gimn państwowego we Włocławku, na cześć Stefana Żeromskiego. W odpowiedzi tej p. St. Grabski pisze: „Twórczość Żeromskiego przedstawia niewątpliwie ogromne walory, może jednakże pod względem wychowawczym wywołać poważne wątpliwości”.

No, pownie — twórczość Żeromskiego nikogo nie może „wychować” na endekę... Oto wielki „grzech” wychowawczy genialnego pisarza...

Swoją drogą p. minister uznaje, że postępek p. Foppa był nietaktowny i wobec tego „udzielił” mu... „wytknięcia”...

„Udzielił wytknięcia”... P. St. Grabski zubożał biurokratyczną polszczyzną nowym przezecnym zwrotem. Widać, że wychowawczy wpływ polszczyzny Żeromskiego nie udzielił się p. St. Grabskiemu, za co mu niżej udzieliamy napomnienia.

Rozbicie kasy ogniотrwalej.

Nocy ubiegłej niewykryci kasiarze, posilkując się podrobionym kluczem do bram, zakradli się do domu nr. 6 przy ul. Widok Tam z podwórza przy pomocy linek, wdrapali się przez okno i piętra do biura „Północnego Tow. Transportowo-Ekspedycyjnego”, gdzie posilkując się „rakiem”, rozpruli lewy bok kasy ogniотrwalej Lupem kasiarzy stała się cała zawartość w walucie polskiej i amerykańskiej, oraz papierach wartościowych, na ogólną sumę 12,000 zł.

Wspomniana firma nie ponieśli straty, ponieważ kasa, wraz z zawartością, była ubezpieczona.

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W KOLE OFICERÓW SZTABU GENER.

Na prośbę Koła oficerów Sztabu Generalnego, Marszałek Piłsudski wygłosi w poniedziałek, dn. 15 b. m. o godz. 18, w sali Kasy Garnizonowego, odczyt pod tytułem „Obliczenie czasu przy dowodzeniu w oświe tleniu historycznym”.

Wstęp wolny dla oficerów w służbie czynnej.

KRONIKA POLITYCZNA.

KONFERENCJA P. P. S. I S. D. NIEMIECKIEJ W POLSCE.

W piątek 12 marca odbyła się w Łodzi konferencja porozumiewawcza P. P. S. i Socjalistycznej Niemieckiej Partji Pracy w Polsce. Rezolucje konferencji podamy w jednym z najbliższych numerów. Narazie podajemy skład obu delegacji; od P. P. S. byli obecni tow. tow. Biniszkiewicz, Chrószcz, Niedziałkowski, Rapalski, Rumfeld, Szczerkowski, Pająk, Żuławski, od S. N. P. P. tow. tow. Buchwald, Kronig, Kociołek, Kok, Seidler, Zerbe.

Przewodniczyli tow. tow. Niedziałkowski i Kronig, sekretarzowali tow. tow. Pająk i Kociołek.

INTERWENCJA W SPRAWIE SOCHACZEWA U WICEMIN. HAUSNERA.

Podczas wojny światowej miasto Sochaczew (godzina drogi od Warszawy) uległo zupełnie zniszczeniu. 95 proc. budynków leżało w gruzach i część ludności mieszka jeszcze w lepiankach, w rowach strzeleckich. W sprawie pomocy dla Sochaczewa interwenjowała sen. tow. Kluszyńska i poseł tow. Śledziński u wicemin. tow. Hausnera z delegacją Sochaczewa. Tow. Hausner przyrzekł ze względu na zupełnie wyjątkowe zniszczenie miasta udzielić pomocy.

We wtorek udadzą się w tej sprawie tow. Kluszyńska i tow. Śledziński do min. Dziechowskiego.

POS. WOJKOW U MIN. TOW. BARLICKIEGO.

Wczoraj poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow odwiedził tow. Barlickiego i zapragnął z nim omówić sprawę budowy kanału, łączącego Morze Czarne z Bałtykiem. Kanał miałby być budowany wspólnymi siłami Polski i Zw. Republik Sowietkich. T. Barlicki zwrócił uwagę p. Wojkowi, że porozumiewanie się z państwem obcym może być prowadzone tylko przy udziale powołanego do tego Ministerjum Spraw Zagranicznych.

W SPRAWIE REORGANIZACJI ADMINISTRACJI.

Tow. pos. Pragier konferował wczoraj z Min. Spraw Wewnętrznych, p. Raczkiewiczem, w sprawie przygotowanych przez komisję trzech projektów ustaw o reorganizacji administracji, oraz w sprawie przyspieszenia przedłożenia przez Rząd ustaw w tym przedmiocie.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ P. T. DŁUGOSZOWSKIEGO.

W dniu wczorajszym szereg posłów oraz sen. tow. Posner interwenjowali w sprawie aresztowanego redaktora tygodnika „Za wolność” p. Tadeusza Wieniawy - Długoszewskiego.

Skutkiem tej interwencji żądana kaucja sędziego śledczy obniżył do 250 zł., która red-

BENEDYKT HERTZ.

DWAJ LEWICI

W narożnej cukierni, gdzie spotykało się zawsze jedne i te same osłonięte gazetami twarze, panowie Józef Lewiński i Jan Lewicki, spędzali codziennie przy wspólnym stoliku dwie popołudniowe godziny. Dobrze im było razem, bo — jak mówi poeta — „przywykli do siebie”. Ale przyglądali się sobie rzadko, rozmawiali jeszcze rzadziej i zadowoleni byli, że jeden drugiemu nie przeszkadza.

Od czasu do czasu, gdy się zamieniali pismami, pan Józef, chcąc widocznie zaznaczyć że od rozmowy się nie uchyla, rzucił krótkie pytanie:

— No i co?

— Ano, nic — odpowiadał pan Jan i konwersacja ta obu w zupełności wystarczała.

Bywały jednak chwile, wywołujące bardziej ożywioną wymianę zdań — chwile, jak się to mówi, obfitujące w wypadki, ciężarne poważnymi następstwami.

Więc np. kiedy się kurs złotego zalał... — Widziałeś pan! — wybuchnął pan Józef.

— Psiakrew! — mruknął pan Jan.

— Niema śmierci na tych parchów.

— Bo zawsze mówię: póki się całego tego fatalajstwa z Polski nie wymiecie i w zapłombowanych wagonach do Palestyny nie wyśle, dopóty czarna giełda nie da nam uzdrożenia waluty.

Niemniej, i sprawy, związane z Ligą Narodów, rozwiązywały przyjaciółom języki.

— Bo to nigdy nie stanie po naszej stronie, tylko zawsze kręci... — Też byś pan chciał... Co to jest ta

cała Liga? Anonimowe mocarstwo.

— Myślisz pan?

— Przejrzyj pan listę osób... Ani jednego uczciwego, katolickiego nazwiska. Same jakieś Brantingi, Vanderweldy i inne Chamberlainy z Nalewek, i nic dziwnego, panie, bo to przecież wiadomo, że socjalistyczna międzynarodówka jest na utrzymaniu angielskiego kapitalizmu. Wyraźnie tak pisało w „Gazecie”. Socjalizm — żydy, angielski kapitalizm — żydy... Naturalnie, swój do swego...

W ten sposób pan Józef i pan Jan mieli zupełnie jasny pogląd na troski Rzeczypospolitej i bez zbytejnego wysłania spracowanych mózgów, doskonale rozumie- li przyczyny wszystkiego złego.

— Gdzie się ruszysz, czego tknąć, wszędzie „oni”. Psują stosunki z Europą i Ameryką, burzą spokój wewnątrz kraju, sieją demoralizację... Bo kto wymyślił szmygi, bolszewizm i krótkie spódnice? Kto rozpowszechnia darwinizm i „czy pani mieszka sama”?

— Albo ten, jakiś Feinstejn z teore- mą względności

— Einstein — poprawił pan Jan — i nie teorema, tylko teoria.

— Jeden pies, panie — odrzucił pan Józef, ale po chwili spojrzął uważnie na przyjaciela i zamilkł, tonąc na nowo w gązecie.

Ostatnio targi genewskie wpłynęły podniecająco na obu „sztamgastów”.

— „Staroszwedzka” nienawisć do Pol- ski.

— Ja się tylko dziwię, że ten Mussolini tak słabo nas broni.

— Idź pan, panie! Pan jeszcze wie- rzysz w Mussoliniego?

— Abo co?

— On przecież z Toaplitziami trzyma.

— Nie może być!

— Tak, tak!... Niby taki z krwią i ko-

Długoszowski złożył i wieczorem uzyskał wolność.

BUDOWA PORTU W GDYNI.

Wobec pogłosek, krążących z powodu zastój w budowie portu gdynskiego, stwierdzić należy, że pomiędzy Rządem, a konsorcjum polsko-francuskim toczą się rokowania na podstawie dwóch ewentualności: utrzymania dawnego kontraktu, albo zmiana warunków płatności. Kontrakt dotychczasowy prawdopodobnie ulegnie pewnej zmianie. Termin ostatecznego wykończenia portu zostanie opóźniony, a tem samem kredyty udzielane nam przez Tow. polsko-francuskie

będą zmniejszone. Usunięte zostaną natomiast z kontraktu wszystkie niejasności, które spowodowały szkodliwe dla sprawy nieporozumienia. W każdym razie Rząd zdecydowany jest i nadal utrzymać kredyty na budowę portu w dotychczasowych rozmiarach.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU SEN. TRUSKIERA.

Lubelski „Tugblat“ z dn. 11 b. m. przytacza pogłoski, krążące w warszawskich kołach kupieckich, jakoby sen. Truskier miał zamiar wycofać się z życia politycznego i społecznego, będąc rozczarowany stosunkami w Związku Kupców i w Kole Żydowskim (WIP).

Zgromadzenie Ligi Narodów.

POPOŁUDNIOWE POSIEDZENIE RADY LIGI.

Genewa, 13 marca (PAT.). Członkowie Rady Ligi rozpatrywali dziś na popołudniowym posiedzeniu różne sposoby rozwiązania, zbliżone naogół do propozycji, powziętej wczoraj jednomyślnie przez Radę, przyczem stwierdzili, iż wszystkie dotychczasowe wysiłki spęłży na niczem. W czasie dyskusji przedstawiciel Francji domagał się z naciskiem, jako minimum, natychmiastowego utworzenia niestałego miejsca dla Polski.

PLENARNE POSIEDZENIE ZGROMADZENIA ODBĘDZIE SIĘ WE WTOREK.

Genewa, 13 marca (PAT.). Belgijski minister spraw zagranicznych Vanderveelde oświadczył wczoraj dziennikarzom, że w nadchodzący wtorek odbędzie się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi i że posiedzenie to będzie poświęcone sprawie podania Rzeszy o przyjęcie do Ligi. Do wtorku będą prowadzone poufne narady między delegacjami. Gdyby — zresztą wbrew oczekiwaniom — rokowania te nie doprowadziły do porozumienia, w tym wypadku na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia wszystkie zainteresowane państwa przedstawią przed forum Zgromadzenia wszystkie usiłowania, jakie poczyniło każde z nich w kierunku osiągnięcia porozumienia.

DALSZE PRÓBY ROZWIĄZANIA PRZESILENIA.

Genewa, 13 marca (PAT.). Dzień dzisiejszy upływa na poufnych rozmowach pomiędzy szefami delegacji z Chamberlainem i Briandem w pierwszym rzędzie. Każda godzina, niemal każda minuta przynosi nowe możliwości rozwiązania sytuacji, którą wczoraj już Chamberlain określił, jako uniemożliwiającą dalsze prowadzenie rokowań.

Wszystkie wysiłki kierują się ku wyszukaniu konkluzji, umożliwiającej odrazu wejście Polski na niestałe miejsce w Radzie oraz zachowującej dla Niemiec pozory, iż nie zeszły one ze swego zasadniczego stanowiska. Dyskusja naogół toczy się w dwóch kierunkach: jeden przewiduje odłożenie całej sprawy

Zgromadzenie Ligi Narodów.

wy łącznie z wstąpieniem Niemiec do Zgromadzenia wrześniowego, w drugim zaś chodzi o znalezienie rozwiązania, nie dającego pozorów, iż ustąpiono Niemcom, oraz zabezpieczającego Polsce miejsce w Radzie odrazu i to w formie możliwej do przyjęcia przez Niemcy.

NASTRÓJ CHAMBERLAINA.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Londynu: Genewscy korespondenci pism tutejszych opisują nastrój Chamberlaina, jako zupełnie pesymistyczny. Chamberlain miał powiedzieć dziennikarzom: „Traktat locarneński nie istnieje. Europa jest podzielona na dwa wrogie obozy. Nadzieja pokojowego załatwienia sprawy zniknęła. Mimo, że Szwecja zachowała się jako najlepsza przyjaciółka Niemiec, za obecny kryzys odpowiedzialne są jedynie Niemcy. Delegacja angielska i francuska zgodne są w tem, że odpowiedzialność za nieprzystąpienie Niemiec do Ligi Narodów spada wyłącznie na Niemcy“. Niektórzy korespondenci zauważyli nawet iż w oczach Chamberlaina, gdy wypowiadał te słowa, (PAT.)

STRESEMANN KRECI.

Genewa, 13 marca (PAT.). „Journal de Geneve“ zamieszcza artykuł Stresemanna, który oświadcza, iż obecne nieporozumienie stanowi tylko kryzys wewnętrzny Ligi Narodów, lecz bynajmniej nie kryzys stosunków Ligi Narodów z Niemcami. Obecna sytuację przypisywać należy stanowiowi zajętemu przez Szwecję. Rzesza — pisze Stresemann — nie sprzeciwia się w zasadzie wejściu Polski i po przystąpieniu do Rady nie będzie korzystać z prawa weta przeciwko jej rozszerzeniu.

DELEGACI JAPONSCY MAJĄ OBJĄC ROLĘ POŚREDNIKÓW.

Genewa, 13 marca (PAT.). Szczególnie zainteresowanie wzbudzają rokowania, które odbyły się przed południem, w czasie posiedzenia plenarnego, między prezesem Rady Ishii i innymi członkami Rady, a w szczególności Chamberlainem, Briandem, Quinones de Leonem i Mello Franco. Z rokowań tych wnoszą, że delegacji japońscy mają objąć rolę pośredników.

Wskutek wypadku odciętych zostało 34 górników. Na podstawie znaków, jakie dają odcięci górnicy, można przypuszczać, że 13 z nich ocalało, zaś 3 zostało zasypanych. O pozostałych górnikach dotychczas nie pewnego wiadomo. Prace ratunkowe są w pełnym toku.

niującej cerkwi grecko - prawosławnej i napada na cerat. Usiłowanie podburzenia przeciwko władzy panującej przez proklamacje, drukowane w tajnej litografii. Zesłany na rozkaz Najwyższy na podstawie raportu generała - gubernatora, Kara: pozbawiony wszystkich praw obywatelskich. Sprawowanie: prowadził się bardzo dobie. Okres zesłania: cztery lata katangi, a następnie wcielanie do wojska, jako zwykły szeregowiec. Zawód arestanta, czy umie czytać i pisać? Wykonywa ciężkie roboty, umie pisać i czytać.

Dostojewskiego używano więc w katordze do najcięższych robót. A był on już wtedy znany, jako pisarz, mając za sobą pracę, jak: „Natasza Niezwanowa“, „Biednyje ludi“, „Białe noce“, „Sobowót“.

TYBETAŃCZYCY WYPRZEDZILI DARWINA. W niezwykłej ciekawej książce Sir Charles Bell'a: „Tybet ongi a dzisiaj“ znajduje się następująca legenda tybetańska o pochodzeniu człowieka Małpa, w której ucieleśniał się duch miłosierdzia, spotkała demona żeńskiego, który do niej w te oto przemówił słowa: „Wskutek bezceństw, popełnionych przezemnie w poprzednim życiu, odrodziłam się jako zły duch, ale ponieważ opanowałam mnie bieg żądry, zapłonęłam ku tobie miłością“. Po długim wahanii i po naradach ze swym duchowym przywódcą, duch miłosierdzia ożenił się z diablicą, która wydała na świat 6 dzieci. Karmil je ojciec świętem ziarnem, a dzięki temu włosy ich ciała stopniowo zanikały, a ogony stawały się coraz krótsze i w końcu zupełnie znikły.

Inna kronika tybetańska dodaje: „dzieci, które były podobne do ojca, posiadały wiarę, pilność, miłość i pobożność, wymowę i łagodność. Podobnie zaś do matki, były pełne grzechu: swarliwość, zazdrośność, rozwiąże i złośliwe. Wszystkie jednak były bardzo silne i odważne“. Wszystkie te dobre i złe cechy tybetańczycy odziedziczyli po małpicy i diablicy.

NAJWIĘKSZA FIRMA NA ŚWIECIE. Pisma amerykańskie podają, że na ostatnim rocznym zebraniu nowojorskiego zjednoczenia banków stwierdzono, iż „United Steel Corporation“ (Zjednoczona korporacja stalowa), która obecnie za-

Danja ogranicza zbrojenia

Kopenhaga, 13 marca (PAT.). Volketing przyjął wczoraj w trzecim czytaniu 75 głosami przeciwko 71 bill rządowy o ograniczeniu zbrojeń. Za przyjęciem billu głosowali: socjal - demokraci i stronnictwo radykalne, przeciw lewe skrzydło liberalistów i konserwatyści. Bill przesłany został do Landstingu.

Zamachy na płace robotnicze kapitalistów gdańskich

PAT. donosi z Gdańska: Związki pracodawców w Wolnem Mieście prowadziły od szeregu miesięcy energiczną akcję, mającą na celu ogólne obniżenie zarobków robotniczych, a tem samem obniżenie kosztów produkcji. W związku z tem gdańska komisja rozjemcza wydała na wczorajszym posiedzeniu orzeczenie, obniżające zarobki we wszystkich działach przemysłu instalacyjnego o 7 proc. Orzeczenie to ma obowiązywać do 31 maja r. b. Równocześnie komisarz demobilizacyjny wydał orzeczenie, przyznające moc obowiązującą taryfie akordowej w przemyśle budowlanym. Oba te orzeczenia wywołały wzbурzenie w kołach robotniczych, które w odpowiedzi na nie grożą strajkiem.

Wiadomości telegraficzne

— W sobotę rozpoczął się w sali łódzkiej Rady miejskiej zjazd przedstawicieli zrzeszeń lokatorskich całej Rzeczypospolitej. Przybyło przeszło 500 delegatów.

— Na posiedzeniu parlamentu japońskiego w dniu 11 marca doszło do faktycznej bójkii między deputowanymi, wskutek czego przewidywana jest możliwość odroczenia parlamentu.

— PAT. donosi z Buenos Aires. Z powodu masowej epidemii zapalenia płuc na pokładzie parowca „Belveder“ zmarło w czasie podróży do Buenos Aires 30 osób, przeważnie emigrantów. Parowiec liczył 200 pasażerów.

— Do Londynu przybył lotnik Cobham, kończąc szczęśliwie swój lot Londyn - Kapsztat - Londyn.

— „Magyar Herlap“ donosi z Genewy, że między hr. Bethlenem a jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Ninowiczem toczą się narady w sprawie rektyfikacji granic. Węgry miałyby otrzymać obszar Baranya, jako też skrawek terytorjum aż do kanału Franciszka - Józefa, który obejmowałby także miasto Maria - Teresopol!

— „Jatunakas Simas“ donosi z Rygi, że między blokiem włościańskim a socjalistami prowadzone są rokowania w sprawie zaniechania obstrukcji przeciwko projektowi podwyższenia celi

— W Gdańsku szalała w dn. 12 b. m. burza. Połączenia telefoniczne z Polską, Niemcami i Prusami Wschodnimi zostały uszkodzone lub zerwane.

— Z Nowego Jorku donoszą, iż montowanie w Fairbanks na Alasce samolotu wyprawy do bieguna, projektowanej przez Vilkinsa, zostało już ukończone.

— W sobotę rozpoczął się w sali łódzkiej Rady miejskiej zjazd przedstawicieli zrzeszeń lokatorskich całej Rzeczypospolitej. Przybyło przeszło 500 delegatów.

Wiadomości № 9 Księgarni Robotniczej

Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

Chmurski. Reforma administracji	1.60
Foerster. Etyka a polityka	4.80
Janet. Historia filozofii	10.—
Kożuchowski. Upadek gabinetu Wł. Grabskiego	2.50
Sujkowski. Geografia ekonomiczna ogólna, wydanie drugie	6.—

Z LITERATURY PIĘKNEJ:

Finer. Przygody wesołego Tomka, wyd. III	4.50
London. Wierność mężczyzny, opowiadania	1.40
Miciński. Wita, powieść historyczna z końca XV-go wieku	8.—

NA SKŁADZIE GŁÓWNYM:

Daszyński. Pamiętniki, t. II	10.—
Wielki człowiek w Polsce, wyd. II	— 70
Jastrzębski. Organizacja pracy fizycznej	5.—
Małynicz. Warszawskie szpitale miejskie, ich braki i niedomagania	— 75
Wasilewski. Zarys dziejów P. P. S.	2.80



S. P.

Pułkownik

Józef Dąbrowski

(J. Grabiec — towarzysz Stefan)

b. Sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego, Szef Wydziału Wyznań Niekatolickich M. S. Wojsk.,

zmarł w Warszawie dnia 13 marca 1926 roku, przeżywszy lat 50.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego nastąpi z kościoła Garnizonowego przy ulicy Długiej we wtorek dnia 16 marca r. b. o godzinie 10 i pół rano, o czem zawiadamiają

żona, dzieci i rodzina.

Rozmaitości.

UNIwersytet Robotniczy w Anglii.

Donosiliśmy już o przyjęciu przez angielskie związki zawodowe pałacu hrabiny Warwick, jako siedziby uniwersytetu robotniczego. Hr. Warwick od 25 lat jest członkiem Partii Pracy, a swój starożytny, historyczny zamek podarowała robotnikom nie pod wpływem chwilowego kaprysu, lecz jeszcze przed laty ofiarowała go organizacji robotniczym, które urządziły tam szkoły letnie. Oprócz tego „Easton Lodge“ — tak się nazywa posiadłość hrabiny — służył jako miejsce wypoczynku dla działaczy robotniczych, steranych pracą. Zamek obecnie przeszedł na własność związków zawodów i mieścić będzie stały uniwersytet robotniczy.

Zamek liczy trzy lata, leży wśród olbrzymiego, przepięknego parku, otoczony trawnikami i kwieciami. Gmach jest wyposażony w niezliczone cenne urządzenia i pamiątki, gromadzone przez wiele pokoleń starej arystokratycznej rodziny angielskiej. Obecnie wszystko to obejmuje w posiadanie klasa robotnicza, odsunięta dotychczas od skarbów kultury. Znak czasu!

DOSTOJEWSKI O KATORDZE. Wiadomo, że wielki pisarz rosyjski za należenie do organizacji rewolucyjnej został skazany na śmierć; w ostatejniej chwili ulaskawiono i zesłano go na katorgę.

Miesięcznik „Sybirskie ogni“ przynosi obecnie ciekawe dokumenty sybirskiego pisarza i badacza twórczości Dostojewskiego, Wjatkina. Jednym z tych dokumentów jest lista politycznych skazańców, którzy w czerwcu 1850 r. znaleźli się w więzieniu w Omsku. Na liście tej figurują: czterech Polaków - powstańców i 3-ch Rosjan, w tej liczbie Teodor Dostojewski. Każdy z aresztantów posiadał notatkę, zawierającą personalja i uwagi o sprawowaniu się.

O Dostojewskim powiedziano m. in. w rubryce o przyczynach zesłania: Udział w organizacji rewolucyjnej. Rozpowszechnianie listu pisarza Bielskiego. List ten skierowany jest przeciwko pa-

kończyła 25-lecie swego istnienia, jest największą firmą świata. Ogólny obrót tej firmy w ciągu tego okresu przewyższa sumę biliona dolarów. Zarobków i pensji wypłacono w tym czasie przeszło 6 miliardów, a akcjonariuszom dostało się z górą miliard dolarów. Gdy firma ta rozpoczęła swą działalność w r. 1901, kontrolowała ona 50 zakładów stalowych, obecnie zakres jej interesów rozciąga się na 130 wielkich koncernów, które ze swej strony posiadają szereg filii. Firma zatrudnia, jako samodzielne przedsiębiorstwo, 246 753 robotników i pracowników, którzy w ub. roku otrzymali razem ok. 800 milionów dolarów płac. Mimo, że zarobki w ciągu istnienia firmy podniosły się od 15 do 25%, ceny produktów, dzięki ciągłym ulepszeniom technicznym i udoskonaleniom metod pracy, obniżono od 20 do 30%.

PRZYSZŁOŚĆ NASZEGO SYSTEMU SŁONECZNEGO. Na planetach stopniowo osiadają cząstki ciał kosmicznych, tworzą t. zw. „kurz kosmiczny“. Masa planet w ten sposób powoli zwiększa się. Gdy planety będą dostatecznie duże, muszą one — zgodnie z prawem ciężkości — zjednoczyć się z największą z nich. Jowiszem Wówczas nasz system słoneczny składać się będzie ze słońca i jednej wielkiej planety, obejmującej wszystkie obecne. Dla mieszkańców planet swo zjednoczenie będzie „końcem świata“. Nie potrzebujemy się jednak zbytnio przejmować dniem Sądu Ostatecznego dla naszej biednej ziemi. Według ślubień prof. Mac Millana z Chicago „koniec świata“ może nastąpić dopiero za jakie 500 miliardów lat.

ADWOKACI BUDAPESTENSCY GROŻĄ STRAJKIEM. Zawód adwokacki na Węgrzech bardzo podupadł po wojnie. W Budapeszcie jest obecnie 3217 adwokatów wobec 2000 z przed wojny. Konkurencja więc wzrosła, a kryzys gospodarczy znacznie obniżył źródła dochodów.

A to przez sąd budapeszteński wydał rozporządzenie, by w przyszłości adwokatom wypłacano jeszcze niższe honoraria, niż dotychczas. Gdy adwokaci dowiedzieli się o tem, zwołali oni natychmiast nadzwyczajne zebranie Lzby adwokackiej i zdecydowali rozpocząć strajku, o ile rozporządzenie prezesa sądu nie zostanie cofnięte

Jak widać i t. zw. wolne zawody, gdy poczują się zagrożone w swej egzystencji, chwytają się proletariackiego środka walki i wcale się nie troszczą o to, czy postępują „nerodowo“, czy nie. Strajkują lekarze, adwokaci, rzeźnicy, giełdjarze i t. p. Tylko wtedy, gdy robotnik ucieka się do strajku, podnosi się gwałt, mobilizuje się łami-strajków inteligentów, woła się o represje itd.

ŻONĘ SWĄ SPRZEDAŁ mechanik Allan z Leeds w Anglii. Ożenił się z miłości, która jednak nie trwała długo, głównie z powodu braku pieniędzy. Pewnego dnia zjawił się fabrykant i bogaty kupiec Philips. Przy szklance wina stanęła między Philipsem i Allanem „umowa“, na mocy której Allan zgodził się odstąpić swą żonę za 500 funtów szterlingów. Sprawa znalazła się w sądzie. Prokurator przypomniał zebranym, że żyją w Anglii, a nie w kraju murzyńskim, że małżeństwo nie jest aktem kupna i sprzedaży, lecz podstawą państwa. Allana skazano na 19 miesięcy więzienia.

PROSTA DROGA DO OZENKU. 20-letni chłop ze wsi pod Bordeaux (we Francji) podkradł się do młynarza, żyjącego samotnie w oddalonym od siedzisk ludzkich domu i zastrzelił go. Gdy go aresztowano, oświadczył on, że razem ze swą narzeczoną i jej matką postanowili zabić młynarza, by nazajutrz w jego domu — odprawić ślub!

REKAWY BUFIASTE ZNOWU WCHODZĄ W MODĘ. Londyńskie żurnale mód zapowiadają powrót do królestwa mody bufiastych rekawów u sukien. Były one w modzie 20 lat temu i zdawało się — zwłaszcza wobec mody ostatnich lat — że nigdy już nie powrócą do panowania. Ale moda jest kapryśna i bezwzględna. Gdy rozkaże — ulegną jej bez szemrania najbardziej rozkapryśnione i wyniosłe damy.

LONDYN — BERLIN. W ciągu 6 tygodni obie te stolice otrzymają bezpośrednie połączenie telefoniczne.

PEWNA OZNAKA. A: wczoraj spotkałem twą żonę w tramwaju. B: no i cóż mówiła? A: nic. B: w takim razie omyliłeś się, to nie była moja żona.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

**UNIEWINIENIE TOW. WASIEWICZA,
SEKR. ZW. ZAWOD. ROB. ROLNYCH W
SANDOMIERZU.**

Dnia 11 b. m. Sąd Okręgowy w Radomiu, na sesji wyjazdowej w Sandomierzu, rozpoznał sprawę tow. Wasiewicza, sekr. Zw. Zaw. Rob. Rol., oskarżonego z art. 73 K. K. o bluźnierstwo. Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd, po wysłuchaniu obszernej obrony tow. adw. J. Litauera, przyszedł do wniosku, iż oskarżenie skierowane przeciwko Wasiewiczowi przez Piotra i Władysława Wilków, byłych członków P. P. S., było spowodowane zemstą za wydalenie ich z Partii i tow. Wasiewicza uniewinnił.

**WŁAŚCICIELE PIEKARN CIECHANOWSKICH
WZNOWILI PRACĘ.**

Bunt właścicieli piekarni w Ciechanowie, żądających podwyższenia ceny chleba o 2 gr. na kg., skończył się przegraną. Strajk trwał zaledwie dzień. 12 b. m. właściciele piekarni wznowili pracę na dawnych warunkach. (—)

**STOSUNKI W PREPARANDZIE NAUCZYCIEL-
SKIEJ W OZORKOWIE.**

Piszą nam z Ozorkowa: We wrześniu ub. r. okazało się, iż nauczyciel w Preparandzie Nauczycielskiej w Ozorkowie, p. Kukła, został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Natomiast zezwolono mu w drodze łaski na objęcie posady nauczyciela w szkole powszechnej.

Po dziś dzień nie wiemy, jaka była przyczyna powyższego zarządzenia. Nie chcemy dać wiary pogłoskom, że Kukła został usunięty z powodu świętowania 1 maja. Sądziłmy, że było to jakieś chwilowe nieporozumienie i że nauczyciel Kukła zostanie przywrócony na poprzednie stanowisko, ale — jak okazało się — zarządzenie pozostało w mocy.

P. Kukła był sumiennym pracownikiem, zajmującym się gorliwie młodzieżą. Domagamy się wyjaśnienia sprawy usunięcia p. Kukli, jak również zbadania na miejscu stosunków w Preparandzie, która gospodarki jej kierownika, która — jak słychać, — pozostawia wiele do życzenia.

Z POWIATU BRZEZIŃSKIEGO.

W Kolużkach 7 b. m. odbyła się konferencja powiatowa Komitetów lokalnych P. P. S. Powołano do życia Komitet Powiatowy z siedzibą w Kolużkach.

Prezydium Komitetu stanowią tt. Giżycki, Hański, Kopras, Kotarski, Smulski, oraz członkowie: Mądry, Brzozowski, Zakrzewski i Elberle.

Po konferencji o godz. 4-ej pp odbył się wiec, pod przewodnictwem t. Giżyckiego.

Na wiecu przemawiali tt. Smulski z Brzezin i Szmidt z Piotrkowa.

Zebrań przyjęli jednogłośnie rezolucję wyrażającą uznanie dla działalności Z. P. P. S. i domagającą się energicznej walki w obronie zdobyczy socjalnych oraz energicznego ścigania nadużyć w urzędach państwowych.

WIEC W OSTROWIE.

(Kor. własna).

Dn. 28 lutego odbył się tu olbrzymi wiec PPS. Przemawiał tow. pos. Wolicki. Przyjęto rezolucję Centr. Wydziału Wszejskiego PPS.

Równocześnie chadecy urządzili zebranie w sali straży ogniowej, ale nie mogło ono dojść do skutku, z powodu braku uczestników.

Po naszym wiecu delegowaliśmy czterdziestu naszych towarzyszy na wiec chadeccki, aby „umożliwić” posłowi Urbańskiemu (Ch. D) odbycie wiecu.

Czego też p. Urbański nie napowiadał! Zapewniał np., że chadecy żądają kary śmierci na ludzi, którzy okradają Skarb państwa. Towarzysze nasi przypominali wówczas temu panu Skorboferowi i p. Korfaniego. No, i na żądanie zgromadzonych, wiec chadeccki został na tem zakończony.

Po południu tego samego dnia odbył się zjazd chłopski w sali straży ogniowej. Referat o potrzebie organizacji PPS na wsi wygłosił tow. pos. Wolicki.

Wieczorem o godz. 8-ej tow. pos. Wolicki wygłosił odczyt do licznie zebranych mieszkańców Ostrowia n. t. „Co to jest Socjalizm”.

Wielu nowych towarzyszy i towarzyszek zapisało się do naszej organizacji.

Zycie gospodarcze.

Min. Przemysłu i Handlu komunikuje, że w bieżącym roku przewidziany jest udział Polski w targach międzynarodowych w Brukseli od 7 do 20 kwietnia, w Paryżu od 8 do 24 maja i w Bordeaux od 15 do 30 czerwca. Nadto odbędzie się pokaz wytwórczości polskiej w Hawrze w połowie czerwca, a w Marsylii w połowie lipca.

Ponieważ targi w Lille i w Brukseli wypadają w jednym terminie, polskie stery przemysłowe i handlowe wezmą udział w targach brukselskich, jako ważniejszych. Organizacja tych wystaw zajmuje się Izba Polsko - Francuska (Warszawa, ul. Szkołna 10).

Notowania giełdy warszawskiej

Dot. Stan. Zjedn. za 1—781
Franki francuskie za 100 87
Funtów angielskich za 1—3795
Liceny holend. za 100—31261
Kor. czesko-słow. za 100—2281
Franki szwajcar. za 100—15025

1926 r.

BUSKO

1926 r.

**Państwowy Zakład Zdrojowy
ziemi Kieleckiej.**

Sezony letnie od 1 maja do 31 października

Kąpiele siarczane słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne. — Dojazd: stacja kolejowa — Kielce, skąd autobusami do zakładu.

Z sądów.

**DYREKTORZY BANKU DLA HANDLU I
PRZEMYSŁU PRZED SĄDEM.**

Wczoraj Sąd XXI Okręgu przystąpił do dalszego rozpoznawania sprawy z oskarżenia Dyrektorów i Prokurentów Banku dla Handlu i Przemysłu o wydawanie czeków bez pokrycia.

Na wstępie posiedzenia adw. Neumark w imieniu firmy S. Anker w Gdańsku, oraz w imieniu Commerz — und Privatbank w Gdańsku oświadczył, że na skutek porozumienia się firm S. Anker i Commerz — und Privatbank z Komitetem Wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu — co do uregulowania wierzytelności, firmy S. Anker i Commerz-Bank nie popierają obecnie tych skarg. Popiera ją natomiast nadal firma Farina w Budapeszcie.

Następnie Sąd przystąpił do rozpoczętego już na poprzednim posiedzeniu, badania oskarżonych.

Po ukończeniu badania okazało się, że konieczne jest przejrzenie ksiąg handlowych i korespondencji.

Sąd wydał decyzję, zobowiązującą Bank dla Handlu i Przemysłu do dostarczenia odpowiednich ksiąg i korespondencji, poczem sprawę odroczył. (a).

ODWOLANE OSZCZERSTWO.

Sąd Pokoju 29 Okręgu na posiedzeniu w dniu 26 lutego rozpatrywał sprawę wniesioną przez tow. Bulińskiego przeciw Janowi Bielskiemu, członkowi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Tramwajarzy o oszczerstwo.

W sierpniu roku ubiegłego na wiecu tramwajarzy w Mokotowie Bielski publicznie podniósł przeciw ówczesnemu prezesowi klasowego Związku Tramwajarzy, Bulińskiemu, szereg zarzutów natury etycznej, wobec czego tow. Buliński skierował sprawę przeciw oszczercy do sądu. Nie jest to wypadek odosobniony na tle stosunków, panujących obecnie wśród tramwajarzy.

Przed krótkimi sądowni niejednokrotnie już stawali członkowie Związku N. P. R. tramwajarzy, którzy w swej walce ze Związkiem klasowym chwytają się metody oszczerstwa.

I w tym wypadku, jak w szeregu poprzednich, oszczercy nie mogli przeprowadzić dowodu prawdy. W rezultacie rozpraw sądowych oskarżony Bielski złożył w sądzie oświadczenie, że żadnych zarzutów uwłaczających czci Bulińskiego nie stawia, za niewłaściwe zaś odezwanie się na wiecu tramwajarzy, tytułem ekspiacji składa 15 złotych na sieroty po poległych policjantach do dyspozycji 12 komisariatu.

Na propozycję sędziego tow. Buliński zgodził się wobec powyższego oświadczenia na cofnięcie skargi i umorzenie sprawy karnej przeciw Bielskiemu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

**KURSY KIEROWCÓW
SAMOCHODOWYCH**
pod protektoratem
AUTOMOBILKLUBU POLSKI
Aleja 3-go Maja Nr. 9, tel. 515-00

**GRAMOFONY,
PATEFONY**

oraz wielki wybór płyt
najnowszego repertuaru po cenach najniższych
Skład Instrumentów Muzycznych.
Jakób Spiwak Warszawa
Nalewki № 12
(front) Telefon 149-28 i 410 51.

REGULUJA ŻOŁĄDEK
CHRONIĄ OD REUMATYZMU
CIEPIENI WATROBY-ARTERYJZMU
HEMOROIDÓW
I UDERZEŃ KRWI DO GŁOWY
REFORMACKIE
PIGULKI Z M. ZAKONNIK
APTEKI
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
WARSZAWA—TRĘBACKA 4.
ZADĄC WSZĘDZIE Z ZAKONNIKIEM

RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

Warsz. Wydz. Koblcey P. P. S. W niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 4-cj popoł. w sali O. K. R. Al. Jerolimskie 6 (I-e piętro) odbędzie się ogólne zebranie towarzyszek zorganizowanych w Polskiej Partji Socjalistycznej. Sprawy bardzo ważne!

Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie za rok ubiegły; 2) program działalności; 3) wybory wydziału; 4) wolna wnioski.

Komitet Uczczenia Józefa Piłsudskiego wzywa przedstawicieli dzielnic partyjnych i mężów wstawną Związków Zawodowych, którzy nie otrzymali zaproszeń na Akademię ku czci Józefa Piłsudskiego, aby zgłosili się w poniedziałek dn. 15 marca o godz. 6 po poł. do lokalu W. O. K. P. P. S. do tow. Wojnarowskiego.

We wtorek dnia 16 b. m.

Kolo Tramwajarzy dzielnicy Praskiej. O godz. 6 w lokalu dzielnicy Brukowa 29, odbędzie się zebranie Kola tramwajarzy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 (Osopowa 30 m. 16), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 (Brukowa 29), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 (Al. Jerolimskie 6), posiedzenie komitetu.

Kolo Gazowni - Ludna. O godz. 6 w lokalu O. K. R. Al. Jerolimskie 6, odbędzie się zebranie Kola.

Ruch zawodowy.

Baczność, robotnicy z fabryk wojskowych. Ważne zgromadzenie oddziału zw. rob. przem. metalowego w Polsce (fabryki wojskowe) odbędzie się w niedzielę dnia 14 marca, w I terminie o godz. 10 rano, a w drugim terminie o godz. 10 i pół rano w lokalu Teatru Popularnego, ul. Wolńska 32.

Ruch kult.-oświatowy

Przedstawienia ulgowe. Biuro Stow. Urzęd. Państw. zawiadamia o następujących przedstawieniach ulgowych. 16.III „Sprzedana narzeczona” — teatr Wielki; 18.III „Tak jest, jak się wam wydaje” — t. Mały, oraz ostatnie przedstawienie ulgowe przed zejściem z repertuaru „Damy kameliowej” w dn. 25.III w t. Polskim.

Kolo Samokształceniowe Z. N. M. S. We wtorek 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu TUR (Al. Jerolimskie 6) tow. Jodwiga Markowska wygłosi referat: „Socjalizm a kobieta”.

Organizacja Młodzieży T. U. R. — Komitet Centralny. W czwartek, 18 b. m., o godz. 7.30 w lokalu Oddziału Warsz. (Al. Jerolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy K. C.

Ruch spółdzielczy

Dzień Spółdzielczości w Polsce. Na ten dzień Centr. Komitet Dnia Spółdzielczości wydał broszurkę: „Dzień Spółdzielczości” (Jak organizować i obchodzić). Fr. Dąbrowski nakładem Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości.

Treść: Idea Dnia Spółdzielczości. Jak obchodzić pierwszy Dzień Spółdzielczości w Polsce. Charakter i treść obchodu. Wydawnictwo i prasa.

Zawiera liczne fotografie, ilustrujące ciekawe momenty z obchodu w r. 1925. Książeczka powyższa ułatwi znakomicie pracę przy organizacjach obchodu w r. b., ponieważ daje praktyczne wskazówki, dotyczące prac, związanych z obchodem Dnia Spółdzielczości. Zamawiać: Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej — Warszawa, Nowogrodzka 21.

Złotych **400.000** złotych
250.000, 100.000, 50.000
40.000, 30.000, 25.000 i t. d.
wygrać można, kupując los do I klasy
w najszcześniejszej

**Kolekturze
A. W. WOLAŃSKA**
Warszawa, Nowy-Świat 19.
Cena ¼ losu — 10 zł., ½ — 20 zł.,
1 — 40 zł.

Co drugi numer wygrywa!
Na prowincję wysłamy niezwłocznie po wpłaceniu odpowiedniej sumy na nasze konto w P.K.O. Nr. 7192.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologii)

W Zakopanem rano padał deszcz, temperatura wynosiła + 2°, opadu 12 mm.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 7°, najniższa 4°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, naogół duże, przelotne opady (mieszane), nocą miejscami przymrozki, potem temperatura kilka stopni powyżej 0°. Umiarkowane wiatry z kierunków północno - zachodnich.

Z Komitetu uczczenia Marszałka Piłsudskiego. Niewykupione do dnia 14 b. m. bilety poprzednio zamówione, sprzedawane będą 15 i 16 b. m. w lokalu Straży Kresowej, ul. Nowy Świat 21, w godzinach 16 — 17.30.

O godz. 10,30 w nocy tegoż dnia odbędzie się w Salach Redutowych Raut reprezentacyjny, który zaszczyli swoją obecnością Marszałek Piłsudski. Wejście tylko za zaproszeniami, które zostaną rozesłane osobom zaproszonym. Stowarzyszenia, organizacje, związki i t. p., które chcą wysłać swych delegatów, zechcą zgłaszać się z odpowiednim pismem Zarządów swoich w lokalu Straży Kresowej, Nowy Świat 21, w dniach 15, 16 i 17 b. m. w godzinach 18 — 19.

Raut urozmaicony będzie częścią koncertową i produkcjami artystycznymi.

Jan Kasprzowicz i Wacław Sieroszewski członkami honorowymi Klubu P. E. N. w Londynie. Zarząd P. E. N. Clubu w Londynie zawiadomił Zarząd Polskiego Klubu Literackiego, że prosi Jana Kasprzowicza i Wacława Sieroszewskiego o przyjęcie godności członków honorowych centrum londyńskiego Klubów P. E. N.

Rezygnacja radnego Zielińskiego. Radny dr. Ludwik Zieliński nadesłał wczoraj na ręce prezesa Rady miejskiej rezygnację ze swego stanowiska, tłumacząc to nawałem zajęć prywatnych.

Istotną przyczyną rezygnacji p. Zielińskiego jest jego ostatnia afera holenderska, o której pisaliśmy w „Robotniku”.

Zakaz sprzedaży materiałów wybuchowych. Komendant policji polecił kierownikom komisariatów i urzędów wydać podwładnym organom jaknajbardziej energiczne zarządzenia, w celu bezwzględnie niedopuszczenia do strzelaniny z petard na ulicach miasta w okresie piśmienniczym i w czasie świąt Wielkanocnych. Przewodniccy dzielnicowi otrzymali polecenie natychmiastowego powiadomienia właścicieli odnośnych składów i sklepów o zakazie sprzedaży materiałów wybuchowych.

Komitet budowy Instytutu radowego dla walki z rakim im. Marii Skłodowskiej-Curie wzywa społeczeństwo do nabywania marek z wizerunkiem uczzonej dla nalepiania na korespondencje prywatną, handlową, frachty etc. Każdy za 10 groszy może przyczynić się do powstania tej naukowohumanitarnej placówki.

Marki są do nabycia w biurze Komitetu Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie, Warszawa, Nowy Świat 21 od 4—6 pp. Komitet, na żądanie wysyła marki na prowincję w dowolnych ilościach.

Opłaty na utrzymanie policji. W swoim czasie min. spraw wewnętrznych wydało zarządzenie ściągnięcia od samorządów opłaty za utrzymanie policji w r. 1924. W zarządzeniu tem popełniono omyłkę wywołaną niedokładnością w obliczeniach, dzięki czemu ściągnięto od samorządów sumę mniejszą od należnej. Obecnie M. S. W. wydało wojewodom zarządzenie ściągnięcia odpowiedniej dopłaty, co na poszczególne województwo wyniesie około 1 milion zł. Samorządy będą miały obecnie znaczne trudności w pokryciu tego nie spodziewanego obciążenia.

Polskie Tow. Pomocy Otarom Wojny, wzywają w opiekę Dom noclegowy dla kobiet, pragnie kobiety te wciągnąć do pracy, aby mogły na chleb zarobić. Zwraca się do wszystkich właścicieli restauracji, aby zarządzili w swoich zakładach odkładanie kości, po które przyjdą kobiety zaopatrzone w odpowiednią legitymację. Zgłoszenia nadsyłać należy do biura Tow. (Szpitalna 6) w godzinach od 12 do 4, tel. 303-03.

Towarzystwo Żłobków. W lokalu Tow. Opieki nad Niemowlętami, pod przewodnictwem dra W. Chodźki, odbyło się zebranie organizacyjne „Towarzystwa Żłobków”. Dr. Bogdanowicz przedstawił stan dotychczasowej opieki w żłobkach na terenie m. Warszawy. Następnie przystąpiono do wyboru władz Towarzystwa; w skład zarządu weszli: dr. Chodźko, jako przewodniczący, i dr. Bischofswerderowa, dr. Bogdanowicz, p. Krachelska p. Rogowska, jako członkowie.

Siedziba Tow. Żłobków mieścić się będzie przy ul. Jasnej 11

Kolo Polonistów SUW. urzędza w sali Collegium Theologicum (Traugotta 1) cykl odczytów dla maturzystów w porządku następującym. 15 b. m. g. 8.15 w. dr. Górski: o Miokiewiczu; 16 b. m. g. 7 w. prof. dr. Kridl: o Krasońskim; 18 b. m. g. 7 w. dr. Górski: o Słowackim; 19 b. m. g. 7 w. dr. Furmanik: Prus i pozytywizm; 21 b. m. g. 12 w. poł. dr. Suchodolski: o Sienkiewiczu; 22 b. m. g. 7 w. prof. Płoszewski: o Żerzańskim; 23 b. m. g. 7 w. dr. Suchodolski: o Żeromskim; 25 b. m. g. 7 w. dr. Suchodolski: o Reymoncie.

Tow. Pszczelnicze Warszawskie urządza w dniu 14.III e. b. o godz. 15 min. 30 w lokalu przy ul. Miodowej Nr. 14 w Warszawie, pokaz i pogadankę na temat: „Czynności wiosenne w pasiece” (dalszy ciąg).

Pogadankę wygłosi p. Kazimierz Bajorek.

Walne zebranie członków Tow. „Bratnia Pomoc SUW.” Prezydium walnego zebrania członków Tow. „Br. Pom. SUW.” podaje do wiadomości, że dalszy ciąg zebrania, ze względu na Prezydium niezależnych, odbędzie się po ferjach wielkanocnych. O terminie nastąpi osobne zawiadomienia.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt. We wtorek 16 b. m. o godz. 8 wiecz. w Stow. Elektrotechników Polskich (Czackiego 3, sala 4) inżynierowie T. Tillinger i W. Rosental wygłoszą odczyt pod tyt. „O projektowanych w Polsce kanałach węglowym i trans-europejskim pod względem komunikacyjnym i energetycznym”

Z Tow. Naukowego Warszawskiego. Dziś o g. 4-ej pop (Śniadanych 8) odczyt prof. M. Konopackiego p. t. „Ze współczesnych badań nad rozwojem organizmów”. Z cyklu odczytów Tow. Naukow. Warsz.

WYCIECZKI.

Komisja Wycieczkowa Stow. Urzęd. Państw. organizuje dziś wycieczkę do katedry, pod przewodnictwem p. J. Moczydłowskiego. Zbiórka o godz. 12 w poł pod kolumną Zygmunta.

WYPADKI.

Wykrycie potajemnej rozlewni. Oddział lotny warszawskiej izby skarbowej po obserwacji natrafił na ślady potajemnej rozlewni spirytusu i wódek, istniejącej od kilku miesięcy przy ul. Złotej nr. 54 i należącej do Bonucha Rybaka, który na liście lokatorów podał jako zawód: „wyrób atramentu”. Wczoraj w nocy inspektor kontroli skarbowej J. Szypulski przy asyście policji VIII komisariatu zarządził nagłą rewizję w mieszkaniu i dwóch piwnicach Rybaka. Wynikiem rewizji, trwającej cztery godziny, było znalezienie gotowych już rozlanych wódek. 67 butelek firmy „Janowski”, 14 firmy „Geneli”, 75 firmy „Szustow” oraz 37 spirytusu z etykietami i pieczęciami „Państwowego monopolu spirytusowego”. Nadto znaleziono znaczną ilość próżnych już przyszykowanych do rozlewu butelek i przynależy do rozlewu. Okazało się, że stemple fabryk wódek firm „Janowski” i „Geneli” są podróbione, a moc wódek zamiast 45° jak oznaczono na etykietach, zawiera 37° i 40°.

Utonięcie matki z synem. Anna Gonolikowska i syn jej Stanisław, mieszkańcy wsi Świdry - Wólki, gm. Karczew codziennie przepływali się na łódki przez Wisłę łódzka po zakup mleka, którym Gawiłkowska handlowała. Dnia 14 b. m. rano Gawiłkowska z synem również pojechała łódką. Oboje dotychczas do domu nie powrócili. Wczoraj rano t. zw. „wytyczny” z obsługi rzeki znalazł żaglówkę bez obsługi, jedynie były tam puste bańki od mleka. Ponieważ wspomnianego dnia na terenie Otwocka i Karczewia szalała burza połączona z silną wichurą, przeto istnieje przypuszczenie, że Gawiłkowska i syn jej utonęli. Zwiłek nie wydobyto.

Okradziony w pociągu. Wczoraj w nocy w pociągu osobowym nr. 825 do przedziału II klasy, pomiędzy stacjami Mięnią a Warszawą, a-

kradł się złodziej i pasażerowi Janowi Starozeciniowi, mieszkańcowi Siedlec, w czasie snu skradł z kieszeni kamizelki portfel zawierający 1,800 zł. gotówką i dowody osobiste.

Ojciec oszczędzał, a syn zabrał. Stanisław Wozniak, pracownik warsztatów kolejowych w Pruszkowie zawiadomił policję w Pruszkowie, że 19-letni syn jego Mieczysław dnia 12 b. m. zabrał mu wszystkie długoletnie oszczędności t. j. 836 zł. i 300 dolarów gotówką, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zbrodnia przy ul. Prostej. Nocy ubiegłej na ul. Prostej, przed domem nr 38, wywiązała sprzeczka między Józefą Mirońską a przyjacielem jej Władysławem Zabitkowskim, woznicą. Sprzeczka wywiązała na tle zamówienia przez Mirońską pieniędzy na utrzymanie jej dziecka. W wyniku sprzeczki, Zabitkowski wyjął oóż i ugodził nim Mirońską tak silnie że wyszły jej jelita. Sprawca zbrodni szybko skierował się do domu. Ramiona, po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Policja VI komisariatu, prowadząc dochodzenie, dowiedział się o matki Mirońskiej, że sprawcą zbrodni był Zabitkowski. udała się do jego mieszkania, gdzie zastawszy zbrodniarza w łóżku, aresztowała go. Zbrodniarz nie przyznaje się do popełnienia czynu.

Ręka w maszynie piekarskiej. Fryz ul. Wąłowej 6 w piekarni Rusmana, w czasie podawania ciasta do maszyny przez 13-letniego Hersza Majnemana, wałce maszyny wciągnęły mu i zgnioty prawą rękę powyżej kości. Po nalożeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia, nieszożęśliwego chłopca przewieziono do szpitala żydowskiego na Czystem.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś po poł. przedstawienie baletowe, złożone z „Wieszczyki lelek”, „Joziora la-będziego”, „Tańców połowieckich” i nowo ułożonych przez p. Zajlicha tańców artystycznych. Wczoraj arcydzieło „Straszny Dwór”.

Występy gościnnie p. Remy Plifier w Operze. Dyrekcja Opery gościła słynną artystkę na kilka występów gościnnych. Pierwszy odbędzie się we środę dn 17 b. m. w operze Halevy'ego „Zydówce”.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Polityka i miłość”. Dziś o godz. 3 i pół „Król”.

Premjera „Księżniczki żydowskiej” w końcu przyszłego tygodnia.

Teatr Letni. Codziennie „Dar poranka”. O g. 4 po poł. „Jej chłopczyk”.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie potężny dramat Stefana Żeromskiego „Róża”.

Dziś o godz. 12 w poł. tragedia Fr. Schillera „Intryga i miłość”, przedstawienie zakupione przez związki robotnicze.

O godz. 4 popoł. wspaniała komedia M. Gogola „Rewizor”.

Teatr Polski. Codziennie „Dama Kameliowa”. Dziś o godz. 3 i pół „Król”.

Teatr Mały. Codziennie „Ładna historia”. Dziś o godz. 4 po poł. „Świt, dzień i noc”.

Teatr Niewiarowskiej. Dziś i codziennie „Gejsza” z Wiktorją Kawecką i Kazimierą Niewiarowską.

Dziś o godz. 4 po poł., po cenach niższych, „Królowa Nocy”.

Dziś o godz. 12-ej w południe przedstawienie dla dzieci, na którym odegrane zostaną „Kot w butach” i „Królówiec - Zwierzatko”.

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 „Czerwony kapturek” o g. 4 „Zbójcy”, o g. 8 „Obrońca Czesłochowy”.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Chłopi” z powieści Wł. Reymonta w inscenizacji Jerzego Zawieyskiego.

Dziś o godz. 4 po poł. „Polacy w Ameryce”.

Qui Pro Quo. Codziennie „Ostatnia nagość”.

Teatr Eldorado. Dziś i dni następnych „Ostrożnie na zakrętach”.

Teatr „Perskie Oko”. Rewija „Spotkamy się na Nowym Świecie”.

Teatr „Olimpia”. Jeszcze kilka razy rewija „Profesor Mapazewicz w Haremie”.

Jutro recital Seweryna Eisenbergera. Słynny pianista polski Seweryn Eisenberger wystąpi tylko jeden raz jutro w sali Konserwatorium.

W programie 32 wariacje Beethovena, Sonata F-dur Mozarta, Sonata F-moll Brahmsa oraz utwory Chopina, Debussy'ego, Sieniawina i Strussa. Ceny biletów przystępne dla wszystkich. Po- zostale bilety sprzedaje Chodowiecki (Krak. Przed- mięcie 9).

Biuro Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Pracowników Państwowych (Chmielna 49/3 I p.) zawiadamia, że od dnia 15 b. m. wydawać będzie ulgowe bilety do teatrów i kartki do kin codziennie od godz. 5-6 pop.

Recital Aleksandra Michałowskiego. Dziś o g. 8-ej wiecz. prof. Aleksander Michałowski grać będzie w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31). Pełna poezji i polotu gra tego mistrza fortepianu czarować będzie słuchaczy, jak zwykle, mistrzowską interpretacją arcydzieł muzycznych, z nieśmiertelnym Chopinem na czele.

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek poświęcony jest Wagnerowi. Głównym numerem programu będzie fragment II-go aktu „Parsifala”. Solistami będą pp. Zbońska - Ruszkowska (śpiew), So- wilski (śpiew) i zespół solistek szkoły śpiewu profes. Zbońskiej - Ruszkowskiej. Dyryguje p. Adam Dotzycki.

Dziś, w niedzielę, o godz. 3 po poł. pozna Warszawa piękne dzieło Artura Honeggera „Król Dawid” na chór mieszany, orkiestrę i głosy solo- we. Chór mieszany „Kółko śpiewaczkę polskie” z Poznania oraz pp.: Stanisława Szymanowską, A- da Lenczewska i Adam Dobosz. Dyryguje p. Sta- nisław Wiechowicz.

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „Czar walca”.

Kino Filharmonja. „Cyganka Aza” (na tle po- wieści „Chata za wsią” Kraszewskiego).

Kino Apollo. „Królewski lowela” i „Puść go kaniem”.

Kino Stylowy. „Półświatek paryski” reżyse- rja Chaplina.

Kino Wodewil. „Samotne żony”.

Kino Nowy. „Pat i Patachon jako „Miljarde- rzy” Nad program Harold Lloyd.

Kino Pan. „Szumlek galganiarz” z Jackie Co- oganem i „Pechowiec z Prateru” z Haroldem Lloy- dem.

Kino światowid. „Na szczyt świata”, wypra- wa gen. C. G. Bruce'a na Mount Everest.

Kino Splendid. „Czarny anioł”.

Kino Colosseum. „Bogowie, ludzie i zwierzę- ta”.

Kino Sokół. „Variete”.

Kino Corso. „Król Paryża”.

Kino Jar. „Świat bez mężczyzn”.

ZE SPORTU.

Dziś, w niedzielę na boisku „Skry” odbędzie się o go z 9-tej rano mecz R. D. S. „Ogniwo” I - R. S. Stolica I.

POCZĄTEK MISTRZOSTW KL. B WOZPN.

Wczoraj rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo kl. B okręgu warszawskiego. Klasa B składa się z 12 klubów. Rozgrywki od- bywają się w dwóch grupach, po 6 klubów w ka- żdej.

Do pierwszej grupy należą nast. kluby: Ruch, Pogoń, Sarmata, R. K. S. (Radom), Radomianka, Olimpia.

Do drugiej grupy należą: Skra, Orkan, Mak- kabi, Barkochba, Wisła, 22 p. p. (Siedlce).

Varsovia - Korona 3:2 (2:1).

13.III, boisko Legji (DOK.). Mecz o mistrzost- wo klasy A zakończył się przy równej grze nie- znacznym zwycięstwem drużyny harcerskiej. Gra interesująca, mimo licznych błędów zarówno tech- nicznych, jak i taktycznych obu drużyn. Stan boi- ska względnie dobry. Wyróżnili się w Koronie Koch, Badowski i Wąsowicz. W Varsovi - Mar- ciniak i Libert. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Sipowicz 2 i Wróblewski, dla Korony Nowacki i Wąsowicz. Korona nie wyzyskała karnego. Sę- dzia p. Panz.

Przedmecz Korona II - Varsovia II zako- Ńczył się pewnym zwycięstwem Korony II w sto- sunku 7:1, nad słabą i niewyrobioną drużyną har- cerszą.

Makkabi - Barkochba 1:1 (1:0).

Boisko „Skry” - 13. III. Mecz o mistrzostwo klasy B dał wynik nierozstrzygnięty. Bramki pa- dły z rzutów karnych. Sędzia p. Grabowski.

Przedmecz Makkabi II - Barkochba II za- kończył się również wynikiem nierozstrzygnię- tym 2:2 (0:0).

Popisy hipiczne pań i szwoleżerów.

W dniach 14, 21 i 28 b. m. odbędą się popisy hipiczne z udziałem pań w 1 pułku szwoleżerów (ul. Ułańska) Początek o godz. 20. Popisy te organizuje Towarzystwo sportu konnego DOK. I. Na program zawodów składają się następujące konkurencje: karuzel, konkursy hipiczne dla pań i panów, wyższa szkoła jazdy i t. p.

Pokwitowania.

Na „Nasz Dom” w Pruszkowie.

Ku uczczeniu przyjaciół Heleny, Michała Feldblumów - M. F. zł. 2

Na „Dom Sierot” Dr. Korczaka.

M. F. zł. 2 - ku uczczeniu przyjaciół Heleny, Michała Feldblumów.

Kino PALACE
Chmielna 9, tel. 51-14
Początek o godz. 4-ej pp.

Aby udostępnić najszerszym warstwom obejrzenie tej fontanny humoru i pogody, Jaka jest

„CZAR WALCA”

!!! Bezsownie najatrakcyjniejszy szlagier ostatnich czasów !!!
Od dziś obniżamy ceny biletów!!!
Od dziś wejście do kina „Palace” kosztuje tylko 1⁵⁰-2 zł.!!!

ŻADAĆ WSZĘDZIE!

Niezawodny **w użyciu!**



Wszystkie rodzaje proszku do prania i do mycia naczyń.

Na dogodnych warunkach!

Magazyn ubiorów

Męskich, damskich i dzieciennych

D. BOĆKO

Warszawa, ELEKTORALNA 45, tel. 511-45

Zaopatrzone jest w wielki wybór palt jesiennych i letnich męskich i damskich.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych mate- riałów.

Na RATY

Ubiory męskie, okrycia dam- skie oraz towary lokciowe, bielizniane na dogodnych spłatach długoterminowych

H. SZCZYPIOR

Ś-to Krzyska 35
vis a-vis Szkolnej

Ceny konkurencyjne.

PARTJA PLATERÓW

O gwarantowanym srebrzeniu: nakrycia stołowe, patery, serwi- sy do octu, tace i różna galan- terja, wysprzedaje po cenach bar- dzo niskich wyłącznie tylko do 15 marca 1926 r. firma „Luxe”, Jerozolimskie 4. Tel. 171-53

Większym odbiorcom specjalny rabat.

OGŁOSZENIA DROBNE

FOTOGRAFUJCIE SIĘ

u „Leonara”. Nowy-Swiat 21. 6 fotografii retuszowanych od zł. 1.50, 12 fotografii - 2.00. Portre- ty wykwintnie wykonane.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego”. Tanio. Dogodne warunki kupna. Warszawa, Marszałkowska 153. Telefony. 104 51, 113 51. Pro- wincja zamawia listownie.

Maszyny do szycia The Kem- plisty Company, warunki najdogodniejsze, najta- niej. Plac Zbawiciela, Marszał- kowska 41.

Otomany wykintne od 75 zł. na spłaty czte- romiesięczne. Kozelki od 40 zł. Tapicer, Pańska 76, tramwaje 0 11.

Rowery „ORMONDE”, gwa- rantowane jakości, wielki wybór poleca na spłaty, Lipiński - Jasna 5, gumi, akce- sorja, wszystkie części zamienne na składzie. Ceny bezkonkuren- cyjne.

Drukarnia

„ROBOTNIKA”

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wcho- dzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIK, MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie.

WARSAWA, ul. WARECKA 7.

Kasa Chorych m. War- szawy zawiadamia, że wobec załatwienia sprawy przez Zak-łady Mechaniczne „Ursus”, licytacja wyznaczona na dz. 15 marca 19 6 r. została odwołana.

Przewodniczący: Dyrektor: (-) Koralewski (-) A. Exner

Na Raty bez zaliczki

ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne Kolczyki i pierścionki.

Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21 mieszkania 23 róg Dzielnej.

LECZNICA

Przychodnia dla chorób skó- rnych, wenerycznych i w- wnętrzych.

Leczenie najnowszymi środkami. Naświetlania: Rentgen, Lampa kwarcowa, Solux. Analizy lekarskie. **ORDYNACKA 9**, tel. 183-92. Firma egzystuje od 1890 roku

Sprzedaj na spłaty długole- terniowe. Odpowiedzial- nym bez zaliczki. Własne warsz- taty reperacyjne na miej- scu.

W niedzielę i święta od 11 - 2.

GRAMOFONY

beztubowe i tubowe najnow- sze modele w najlepszym wykonaniu poleca J. KA- MIENIECKI Warszawa, Mar- szalkowska 81b, tel. 183-92. Firma egzystuje od 1890 roku

Sprzedaj na spłaty długole- terniowe. Odpowiedzial- nym bez zaliczki. Własne warsz- taty reperacyjne na miej- scu.

MEBLE

używane w wielkim wy- borze polecamy tanio, zyczącym ratami.

SOLNA 18 m 4.

MEBLE

używane w wielkim wy- borze polecamy tanio, zyczącym ratami.

LESZNO 33-10.

Dr. JAN AŁAPIN

E. star. ordyn. kl. Uniw. Szp. S. Łazarza. Królewska 31, tel. 49 44. Ch. skórnę wener- syfilis (analizy krwi) niemoc płc. Prom Roentgena. 10-2, 5-7. Niezamożnych do 10 r. 7-8 w.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.- Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.